Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 60 | Kraków, niedziela 13 marca 1932 | Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Jednolity front

Świat pracy w Polsce żyje dziś pod znakiem ustawicznych zamachów na jego prawa, w okresie systematycznego i planowego ogałacania go ze wszelkich jego dóbr. W ślad za **pozbawieniem proletarjatu w Polsce jego praw politycznych** i niewątpliwie w konsekwencji tego niezaprzeczalnego faktu, **niszczy się** obecnie równie jawnie jak i bezwzględnie wszelkie **prawa społeczne ludzi pracy.** Faktyczne pozbawienie pracowników państwowych emerytury, obniżka płac górniczych o 8%, ukryte zmniejszenie płac urzędniczych o dalsze 3%, pogorszenie położenia pracowników miejskich, projektowane zniszczenie ustawodawstwa pracy i znaczne pogorszenie ubezpieczeń chorobowych i na wypadek bezrobocia oto znane powszechnie ostatnie wyczyny sanacji w tej dziedzinie zarządu państwowego.

W tem to bez wątpienia ciężkiem i groźnem położeniu zaznaczył się jednak także i jeden niezwykle dodatni i doniosły fakt. Propagowana zawsze i wszędzie, tak upragniona **jedność robotnika fizycznego i pracownika umysłowego** stała się w obecnej tragicznej i może decydującej chwili w znacznej bardzo mierze rzeczą niemal dokonaną. Uwiedzione sanacyjnemi i endeckiemi, mocarstwowemi i bogoojczyźnianemi frazesami masy pracowników zrozumiały wreszcie w obliczu niebezpieczeństwa, że **jednym jest interes całej klasy pracującej,** jedną dola i niedola wszystkich „wolnych" najmitów. Pojęły, że atak kapitalistycznych rekinów na wspólne zdobycze socjalne można odeprzeć jedynie **wspólną i zgodną walką,** będącą dziś bezwzględnym nakazem chwili, twardą i nieodpartą koniecznością. I zaczęły swe myśli i przekonania narzucone z całą oczywistością przez sam bieg wydarzeń, powoli i stopniowo realizować.

Zapoczątkowaną została wspólnota walki. Nastąpił bowiem protestacyjny strajk pracowników i robotników samorządowych w Warszawie i innych niektórych miastach Polski, nastąpiło solidaryzowanie się moralne i niekiedy materjalne ze strajkującymi górnikami, i wreszcie uchwały odbytego 6-go b. m. w Warszawie zjazdu delegatów zrzeszeń pracowniczych, domagające się m. in. nawiązania ścisłego kontaktu z zawodowemi organizacjami robotniczemi celem **wspólnej akcji obronnej.** W ten sposób dali pracownicy umysłowi wyraz swej chęci **wspólnej walki z robotnikami.** Ci zaś nie odrzucają i napewne nie odrzucą ofiarowanej im pomocy. Bo ścisłe i szczere przymierze robotników z pracownikami umysłowemi będzie tylko spełnieniem naczelnego postulatu i hasła Socjalizmu i ruchu robotniczego, jedną więcej rękojmią powodzenia akcji, na której pierwszym planie w obecnej chwili znajduje się . . . .
w dniu 16 b. m.

Nie wątpimy, że w tym właśnie dniu uwidoczni się wyraźnie braterstwo broni obu odłamów proletarjatu. Nie wątpimy tem bardziej, że na wspomnianym pracowniczym zjeździe warszawskim zaznaczyły się, jak wiadomo, dobitnie silne tendencje protestu, które szukając ujścia winny znaleźć je, dla dobra sprawy, nie kiedyindziej jak właśnie we wspólnej akcji.

Zwaśnieni podstępem wspólnych wrogów członkowie jednej, wielkiej rodziny proletarjackiej godzą się. W imię lepszej, jaśniejszej przyszłości łączą się i sprzymierzają. Tworzy się **jednolity front robotników fizycznych i pracowników umysłowych.** Silny i zwarty front walki i zwycięstwa.

Juljusz Gans.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY! ROBOTNICE! PRACOWNICY UMYSŁOWI!

W niedzielę 13 marca odbędą się w Krakowie

trzy wielkie zgromadzenia ludowe

z porządkiem dziennym: **SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA**

w sali **DOMU ROBOTNICZEGO** przy ul. Dunajewskiego 5 II p. o godzinie 10 przedpołudniem,

w sali **DOMU KOLEJARZY** przy ul. Warszawskiej 15/17 o godzinie 10 przedpołudniem,

w sali **DOMU TRAMWAJARZY** w Podgórzu pl. Serkowskiego 7 o godzinie 11 przedpołudniem.

Przemawiać będą **więźniowie brzescy towarzysze posłowie CIOŁKOSZ i DUBOIS** oraz **tow. poseł krakowski ŻUŁAWSKI.**

TOWARZYSZE!

W obliczu zastraszającej katastrofy gospodarczej, rosnącej z dnia na dzień nędzy mas pracujących i bezrobocia, w obliczu niesłychanego zamachu ze strony reakcji na zdobycze socjalne klasy robotniczej musimy podnieść jak najostrzejszy protest.

WSZYSCY NA ZGROMADZENIA!
WSZYSCY DO SZEREGU!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

Mowy sejmowe Hermana Diamanda

Herman Diamand: „Przemówienia w Sejmie Rzeczypospolitej 1919—1930". — Wstęp i uwagi Alfreda Kriegera. Warszawa 1932. Nakładem Księgarni Robotniczej, Warecka 9. (Stron 556).

Wczoraj wyszedł z druku obszerny tom, zawierający zebrane wszystkie mowy, jakie nieodżałowanej pamięci Herman Diamand, zgasły przed rokiem, wygłosił był w Sejmie polskim. Ten zbiór mów tow. posła Diamanda wydał Centralny Komitet Wykonawczy PPS celem uczczenia pamięci zasłużonego wodza proletarjatu polskiego. Książka ta, opatrzona fotografją zmarłego, wydrukowana została w Drukarni Ludowej w Krakowie.

Mowy sejmowe znakomitego parlamentarzysty starannie zaopatrzył tow. Alfred Krieger przypisami, objaśniającemi tematy i szczegóły owych mów przez przytoczenie odnośnych przedłożeń ustawowych, polemik itd. Tekst mów przedrukowany jest ze stenograficznego protokołu sejmowego.

Do historji pierwszego dziesięciolecia wskrzeszonego państwa polskiego jest ten zbiór mądrych mów sejmowych wytrawnego polityka socjalistycznego i świetnego ekonomisty — pierwszorzędnej wagi dokumentem.

Więzień brzeski świadkiem w procesie

O NIEPRAWNE DYSPONOWANIE PIENIĘDZMI BEZROBOTNYCH

Sensacyjny proces toczył się w ub. piątek w sądzie okręgowym w Warszawie. Na rozprawę stawił się jeden z więźniów brzeskich dr. Putek, jako świadek w sprawie p. Stanisława Jagiełły, redaktora "Sztandaru Chłopskiego" oskarżonego o zniesławienie starosty wadowickiego p. Dynowskiego. Dr. Putek przybył na salę sądową z wielką pliką dokumentów pod pachą.

Według słów oskarżenia „Sztandar Chłopski" napisał o p. Dynowskim, że „doi fundusz bezrobocia", udaje „bezrobotnego" i nie wstydzi się pobierać 50 zł. wynagrodzenia miesięcznie za kierownictwo biurem wypłat zapomóg dla bezrobotnych.

Na rozprawie p. Dynowski obecnie emeryt, zeznał, że fundusz bezrobocia na podstawie umowy z nim przyznał mu wspomniane wynagrodzenie, ale wojewoda zabronił mu przyjąć pieniędzy.

O stosunkach panujących w okręgu wadowickim, zeznawał poseł Putek, stwierdzając, że fundusz bezrobocia pozawierał tego typu umowy z paroma starostwami i urzędnicy w czasie urzędowania w biurach zajmowali się załatwianiem spraw bezrobotnych. Pieniądze zamiast dla bezrobotnych płynęły głównie do kieszeni urzędników. W 1927 roku starostwo wadowickie zarobiło w ten sposób blisko 12.000 zł. Sensacyjnie wręcz brzmiało zakończenie zeznań dr. Putka, który stwierdził, że w czasie rewizji dokonanej w jego mieszkaniu w Choczni przez policję poginęło szereg dokumentów i notatek w sprawie operowania pieniędzmi przez fundusz bezrobocia. Rewizji tej dokonano w czasie nieobecności dr. Putka, który przebywał wtenczas w Brześciu. Zabrane notatki nie zostały załączone ani do akt sprawy brzeskiej, ani też nie zostały przekazane starostwu lub policji. Nie otrzymał ich również dr. Putek. Co się z niemi stało niewiadomo.

Sąd okręgowy uznał dobrą wiarę ze strony oskarżonego redaktora, ale skazał go za użycie słów obelżywych na 7 dni aresztu.

Raj cenzorów

Dla cenzorów prasy w Rzeczypospolitej nadszedł dobry czas: nie mogą się oni skarżyć na martwy sezon, na bezrobocie. Zdarzyła im się szalona okazja: Wyszedł z Warszawy centralny rozkaz: nie wolno ani w dziennikach, ani w odezwach nic drukować o fakcie, który teraz najwięcej interesuje świat robotniczy i pracowniczy, ani co, ani poco, ani kiedy! Niech się socjaliści porozumiewają między sobą na migi... o ile także i to nie zostanie zakazane! Jak Polska długa i szeroka wykwitają na dziennikach socjalistycznych radosne białe plamy... Więc i na „Naprzodzie" wykwitła wczoraj taka biała plama... Czy sąd ją zatwierdzi? W najlepszym razie, jeżeli ją uchyli, to będzie to już... musztarda po obiedzie. Spróbujmy na migi.

Podejrzane ustępstwa

Sejmowa komisja prawnicza na posiedzeniu piątkowem uchwaliła, naturalnie samemi głosami BB, projekt o udzielenie prezydentowi Rzplitej pełnomocnictw do wydawania w czasie bezsejmowym dekretów z mocą ustawy. Uchwaliła, bo nikt niczego innego nie spodziewał się. Można nawet powiedzieć, że BB zadowolony jest z takiego obrotu rzeczy tj. z uwolnienia go od „współpracy" nad projektami rządowemi. Zadowolenie to nie wynika jednak z poczucia zrzucenia z siebie odpowiedzialności za niepopularne rzeczy, ale jest wynikiem radości, że ustaje okazja do demonstrowania, jak płynne są stosunki w BB, gdzie objawy rozkładu są coraz wyraźniejsze. Nie będzie Sejmu, nie trzeba będzie uciekać przed głosowaniem, dekrety zastąpią monotonne wstawanie i siadanie.

Uchwała komisji prawniczej budzi jednak pewne podejrzenia co do szczerości intencji pewnych wnioskodawców i uchwał w myśl tych intencji zapadłych. Na wniosek referenta pos. Paschalskiego (BB) wyłączono z pełnomocnictw: 1) ustawodawstwo społeczne, 2) nakładanie nowych i podwyższenie starych podatków; na wniosek pos. Byrki (BB) wyłączono możność zastosowania pełnomocnictw do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, na wniosek pos. Rybarskiego (klub nar.) wyłączono możność zmiany statutu Banku Polskiego i zmiany w ustawie o stabilizacji złotego.

Dlaczego rząd — jak oświadczył referent — tak łatwo zgodził się na wyłączenie ustawodawstwa społecznego z pod władania pełnomocnictw? Przy wnoszeniu tych projektów do Sejmu oświadczył minister pracy p. Hubicki, że rządowi zależy na ich załatwieniu na tej, najdalej na następnej sesji. O załatwieniu na tej sesji niema mowy, gdyż zbliża się ona ku końcowi, właściwie byłaby już zakończoną, gdyby nie konieczność powtórnego zajęcia się budżetem w związku ze zmianami poczynionemi w nim przez Senat. Pozostaje więc następna sesja i tu właśnie — w związku z tem, co wczoraj nasz koresp. warszawski doniósł — zachodzi pytanie, czy ta oczekiwana sesja byłaby ogólną, tj. do załatwienia wszystkich możliwych przedłożeń, czy specjalną tj. do załatwienia tylko np. ordynacji wyborczej.

Tak czy owak widoków na rychłe w drodze ustawodawczej załatwienie projektów pogarszających ubezpieczenia społeczne niema, skądże więc ta nagła skromność rządu wyrzeczenia się ich załatwienia w drodze dekretów? Nikt chyba nie przypuszcza, aby „Lewiatan" zmienił swe zdanie i aby sfery miarodajne skłoniły się do akceptowania tej zmiany — nie, tak czułemi ani „Lewiatan" ani sanacja nie są, natomiast są czułe i wrażliwe na głos klasy pracującej, która niedwuznacznie wyraziła swą opinję i swą gotowość do poparcia jej walką. Sanacja, która chlubi się, że ma silną rękę, przecież wzdryga się przed puszczeniem jej w ruch tam, gdzie widzi możliwość — jeszcze silniejszej. Jest to zatem skromność nie naturalna, lecz pod przymusem i dlatego dobrze się stało, że znajdzie się czas na lepsze przygotowanie walki, gdy sprawa stanie się aktualniejszą tj. gdy Sejm spróbuje nią się zająć.

Inne wyłączenia z pełnomocnictw są charakterystyczne ze względu na — przeszłość. Pamiętamy jak w r. 1927 na podstawie pełnomocnictw uchwalonych pod wrażeniem wypadków majowych zaciągnięto wielką pożyczkę zagraniczną i stabilizowano złotego. Dekret odnośny z 13 października 1927 był pierwszym krokiem do późniejszych tragicznych zajść z przekroczeniami budżetowemi. Trybunałem Stanu, Brześciem i procesem brzeskim. Był to pod względem finansowym „majstersztyk" sanacji w jej początkach: przegospodarowano pół miljarda bez pożytku i śladu. Żeby się coś podobnego nie powtórzyło, nie oddaje się obecnie rządowi podobnego prawa — zresztą niema to praktycznego znaczenia, gdyż w obecnej sytuacji, gdzie nie można otrzymać pożyczki zagranicznej na podstawie uchwały parlamentarnej, jeszcze trudniej byłoby otrzymać ją na podstawie dekretu. Od jesieni 1927 zagranica zmieniła swą opinję o naszych stosunkach.

Mimo tych wyłączeń rząd otrzymuje jeszcze pełnomocnictwa zakrojone na szeroką skalę i obliczone na „trzymanie Sejmu zdaleka", o ile nie będzie on potrzebny dla specjalnych spraw. Mówi się, że pełnomocnictwa wchodzą w zastosowanie, gdy Sejm nie jest zwołany, a wiadomo z niedalekiej przeszłości, że można takie niezwołanie wywołać i w sposób sztuczny — interpretacje nie przestały działać i mogą znaleść jak najszersze zastosowanie. Czyż jest bowiem taki naiwny, ktoby uwierzył, że rządowi potrzebne są pełnomocnictwa dla udzielenia pomocy rolnictwu czy bankom? Żaden Sejm nie sprzeciwiłby się takiej pomocy, natomiast oponowałby np. przeciw wyczynom na polu sądownictwa czy nawet administracji, które mają być dekretowo „reformowane". Z tej racji cała akcja za pełnomocnictwami jest podejrzaną i z tej racji także ustępstwa co do pewnych spraw należy przyjmować z niewiarą.

Przeciwko lichwie węglowej i świetlnej

Strajk górników węglowych i akcja szeregu miast o obniżenie ceny prądu elektrycznego zwróciły uwagę całej ludności na panującą w Polsce lichwę węglową i świetlną. Mimo spadku cen szczególnie płodów rolniczych, ceny węgla, nafty, zapałek, elektryczności i gazu, nie obniżyły się ani o grosz a nawet z dniem 1 stycznia br. wprowadzono 10% podatek sanacyjny od prądu elektrycznego.

Ponieważ dochody ludności spadły wskutek obniżki płac robotniczych i pracowniczych, bezrobocia, zastoju w przemyśle i handlu, nie mówiąc już o strasznej nędzy bezrolnych i małorolnych na wsi, przeto zapotrzebowanie węgla i światła spada, gdyż ludność nie może płacić dotychczasowych wygórowanych cen za powyższe artykuły.

Logika nakazywałaby wobec spadku cen i płac obniżyć także ceny węgla i światła. Ale kartel węglowy i naftowy przy pomocy sanacji dąży jedynie do obniżenia kosztów produkcji a przedewszystkiem płac, nie myśli zaś o obniżeniu cen. Rekiny kapitalistyczne żerują na chłodzie ludności polskiej.

WĘGIEL POLSKI TAŃSZY W GDAŃSKU NIŻ NA ŚLĄSKU!

Robotnik i urzędnik polski musi przepłacać węgiel, względnie marznąć w nieopalanym pokoju, aby kartel węglarzy mógł sprzedawać tanio węgiel zagranicę. Ale i eksport węgla się kurczy, zbyt zaś w kraju z powodu jego drożyzny jest mały. Kapitalistyczna gospodarka baronów węglowych doprowadziła do tego, że Polska, jedno z najbogatszych w węgiel państw, ma mimo nędzy szerokich warstw ludowych wyższe ceny węgla niż zamożni nasi sąsiedzi na zachodzie. Wszystko ma swoje granice. Wszak tamte kraje także eksportują węgiel, lecz cenę węgla w kraju potrafiły dopasować do poziomu dochodów swej ludności. — W Polsce doszła do absurdu rozbieżność ceny zboża i węgla. Rozbieżność ta musi doprowadzić do katastrofalnych rezultatów, o ile „silna" sanacja wykonywać będzie dalej posłusznie rozkazy niemieckich baronów węglowych.

Że sytuacja jest rzeczywiście poważna i wymaga radykalnych środków, świadczy fakt, że ludność szczególnie na polskich kresach wraca do zabytków minionych epok i .

UŻYWA ZAMIAST NAFTY ŁUCZYWA I PISKORZY!

Kartel naftowy również nie liczy się z faktem, że szerokie koła ludności wiejskiej nie mogą dziś zapłacić za naftę tak wygórowanej ceny, co choćby w zeszłym roku. Kapitalizm jednak polski jest tak zacofany, że woli sprzedać mało a drogo i nie może zrozumieć metody zachodnio-europejskiej i amerykańskiej, że największy rozwój dla przemysłu i handlu stanowi masowy zbyt towaru po niskich cenach.

Rabunkowa gospodarka baronów węglowych i naftowych doprowadza ludność do takich złorzeczeń: Cóż z tego, że Polska ma takie bogactwo węgla i nafty, kiedy lichwiarskie ceny tychże w czasie silnej zimy obecnej stają się plagą powszechną a nawet uniemożliwiają najbiedniejszym korzystanie z tych „bogactw" kraju.

Wydzierżawienie monopolu zapałczanego międzynarodowemu kapitałowi doprowadziło

DO ZNISZCZENIA PRZEMYSŁU ZAPAŁCZANEGO I LICHWY ZAPAŁCZANEJ!

Większość fabryk zapałek zamknięto, eksport ustał, pudełko zapałek kosztuje 10 gr. — oto rezultat wysprzedania się obcym za miskę soczewicy. Chłopi na Podhalu, Spiszu i Orawie przecinają zapałki na cztery części, aby jedną użyć 4 razy. Na kresach z powodu potanienia drzewa palą wieczne łuczywo, za pudełko zapałek muszą bowiem dać 2 jaja. Jak może chłop dziś kupić naftę i zapałki, kiedy nie ma na sól, której największe kopalnie ma Polska. Sanacja jednak utrzymuje wysoką cenę soli, by nie słoną była dola chłopa polskiego. Jedno trzeba przyznać sanacji, że dzięki jej rządom zbliżamy się do natury. Samowystarczalność chłopa polskiego przechodzi dziś najśmielsze nadzieje Ligi samowystarczalności gospodarczej. Chłop nie kupuje nie tylko towarów obcych ale także krajowych.

STRAJK ELEKTRYCZNY

przypomniał zacofanie Polski pod względem elektryfikacji i lichwę, uprawianą przez elektrownie, zarówno prywatne, jakoteż miejskie. Pod tym względem nasi sąsiedzi (Niemcy i Czechosłowacja) są niedościgniomym wzorem. Cena kilowattgodziny prądu elektrycznego w Berlinie kosztuje 42 gr., w Polsce od 60 gr. (Kraków) do 1'10 zł. (Brześć). Porównanie tych cen jest tak jaskrawe i stwierdza, że wynalazek dostępny na Zachodzie Europy dla najszerszych warstw ludności — w Polsce należy niestety do luksusu. Zamiast obniżenia ceny prądu elektrycznego wobec zniżki płac i cen, z dniem 1 stycznia br. wprowadzono sanacyjny 10% podatek państwowy bez żadnego rozumnego uzasadnienia lecz jedynie na rozkaz z góry. Wobec słabej sieci elektrycznej w Polsce i lokalnego, przeważnie miejskiego znaczenia tejże (z wyjątkiem Górnego Śląska), jedynie opodatkowanie prądu elektrycznego na rzecz gminy byłoby słuszne, gdyby gmina nie ustalała wygórowanej ceny za prąd. Ponieważ jednak cena prądu elektrycznego ma charakter monopolu i w interesie nie tylko odbiorców prądu ale przedewszystkiem elektryfikacji Polski powinna być obniżona, przeto nie może być obciążona żadnym podatkiem. Gdyby zarządy miasta spoczywały w rękach nie mianowańców, lecz wybranych przedstawicieli mieszkańców, toby cena prądu w Krakowie w interesie rozwoju miasta, jego handlu, przemysłu i rzemiosła — uległa znacznej zniżce. O cenie gazu szkoda mówić, gdyż tenże jest ze względu na cenę prawdziwym luksusem. Toteż gazownia krakowska widząc spadek jego zużycia obniża cenę ale dopiero na prima aprilis... Ceny węgla i światła wymagają rychłej i znacznej zniżki.

Druga przegrana bitwa pułkownika Pilarza

P. pułkownik Pilarz, dyrektor Kasy chorych w Tarnowie, przegrał drugą z kolei bitwę. Mianowicie obniżono mu pobory, które dotychczas wynosiły 1.600 zł. miesięcznie, na 900 złotych. Ile wynoszą diety za wyjazdy nie wiemy, ale zapewne sporo, gdyż p. pułkownik często odwiedza oddziały i ekspozytury Kasy.

P. pułkownik Pilarz podpisuje się już jako dyrektor Kasy. Widocznie znaczy to, że konkurs na stanowisko dyrektora został już rozstrzygnięty i to z rekordową szybkością, gdyż termin składania podań upłynął dopiero 15 lutego, a podań i to poważnych wpłynęło kilka. Posada dobra, w tem tylko sęk, że pewna jest jedynie na czas trwania sanacji.

Kasa chorych ogłosiła w całym okręgu Kasy, to jest w siedmiu powiatach, sążniste obwieszczenie o nowej organizacji Kasy. Obwieszczenie to wydane jest *bez daty!* Rzecz nieistotna, ale coby tak p. pułkownik powiedział, gdyby z dowództwa dywizji otrzymał rozkaz bez daty?

Emeryci do emerytów

Nadzieje jakie pokładaliśmy po przewrocie majowym i po dojściu do władzy „jedynki“, której niestety znaczna część emerytów dopomogła do zwycięstwa przy wyborach, rozprysły się jak bańka mydlana i zawiodły nas na całej linji. Ciosy jakie raz po razu spadają na nas emerytów, wdowy i sieroty od czasu zwycięstwa „jedynki“ i objęcia rządów przez sanację, **stają się dla nas coraz częstsze, bezwzględniejsze i coraz boleśniejsze.** — Byt nasze nie tylko nie polepszył się ale **pogarsza się z dnia na dzień katastrofalnie**, co przecież każdy z nas aż nadto dobrze na swojej skórze odczuwa. — Poobcinano nam kilkakrotnie emerytury i zepchnięto nas w skrajną nędzę.

Ale na tem jeszcze nie koniec. Sanacji wydaje się to wszystko jeszcze za mało. Ma ona jeszcze w zanadrzu inne niespodzianki, jak **dalsze okrojenie emerytur** za lata przesłużone w państwach zaborczych, czyli że chce z nas zrobić już kompletnych dziadów, skazać na kij żebraczy i torbę.

A przecież emeryci państw zaborczych, przez cały przeciąg służby swej **składali na swoją emeryturę** do funduszu emerytalnego a fundusz ten przejęło Państwo Polskie a prawa nasze do emerytury **zostały międzynarodowo zagwarantowane!**

Emeryci, wdowy i sieroty! Brońmy się przed śmiercią głodową, która nam grozi! Brońmy się! Ale jak?

W Polsce mamy przeszło 60 luźnych anemicznych, suchotniczych, kiwających palcem w bucie t. zw. (na ironję) związków emerytów, prowadzących opłakany żywot, ograniczających się do ściągania wkładek i pocieszania emerytów gruszkami na wierzbie. — Nadziei na połączenie się tych garbatych związków w jedną wielką silną organizację emerytów, wdów i sierot **niema żadnej**, gdyż panuje między nimi silny antagonizm i konkurencja. Każdy z tych związków mówi o sobie, że jest najlepszy, ale wszystkie razem siedzą cicho jak mysz pod miotłą i nie robią nic.

Gdzież więc my emeryci mamy szukać opieki? W czyje ręce mamy złożyć nasz opłakany los? Czy może w ręce sanacyjnych posłów wybranych głosami jedynkarzy urzędników i w części robotników i emerytów, którzy to posłowie zobowiązali się bronić praw swoich wyborców w sejmie, **a teraz na każdym kroku zdradzają ich a nawet — głosowali za obcięciem nam emerytur?!**

W którą więc stronę mamy się zwrócić z nadzieją, że sprawa nasza znajdzie odgłos, że znajdzie się przecież ktoś, kto nas weźmie pod opiekę i bronić będzie?

Na wszystkie te pytania jest tylko jedna jedyna odpowiedź, **oparta na długoletnim doświadczeniu i niezaprzeczalnej rzeczywistości.** — Bo któż to zawsze i wszędzie bronił całego ludu pracującego tak fizycznie jak umysłowo, wszystkich wydziedziczonych, uciskanych, pokrzywdzonych, wyzyskiem możnych butnych a sytych? Każdy rozsądny a uczciwy, patrzący trzeźwo na świat człowiek musi przyznać że pod tym względem **należy oddać pierwszeństwo Polskiej Partji Socjalistycznej, Jej posłom do Sejmu i Jej prasie.**

Kto zna program PPS, kto czytywał i czyta Jej dzienniki, kto bywał na zgromadzeniach Jej, kto czytał mowy posłów socjalistycznych w Sejmie wygłaszane w obronie wszystkich rzesz pracujących i pokrzywdzonych (których to mów w „Kurjerkach“ i jemu podobnych dziennikach rozmyślnie nie drukuje się lub przekręca się je) ten z łatwością przekonał się, że los wszystkich upośledzonych a z niemi i los nas emerytów **leży bardzo na sercu PPS i że tylko Ona jedynie interesuje się szczerze i prawdziwie naszą niedolą.** — To też tylko od PPS możemy się z zaufaniem spodziewać opieki i pomocy.

Tam jest nasze miejsce i ostatnia nasza deska ratunku!

Dlatego też wszyscy emeryci powinni jak **jeden mąż stanąć w szeregach PPS** prenumerować, kupować i czytać **„Naprzód“, „Robotnika“** i tp. pisma.

Ci, którzy dotychczas stali uparcie przy „jedynce“ (chociaż takich już nie jest wielu) i pism tych nie czytywali, niech je czytają **a przekonają się,** kto nasz wróg a kto przyjaciel i obrońca.

Emeryci, wdowy i sieroty! Złyżmy wszyscy nasz los w niezawodne i pewne ręce PPS, Jej posłów i jej prasy. — **W obozie tym z pewnością nie spotka nas zawód i rozczarowanie;** jakie spotkały tych emerytów, którzy w naiwności swojej głosowali na „jedynkę“ a dziś nie starczy im na chleba odrobinkę a nie dopiero na szynkę, którą im obiecywali rozmaici naganiacze.

Wpisujmy się wszyscy na członków PPS, ofiarujmy tych kilkadziesiąt groszy na wkładki miesięczne i pamiętajmy, że **siła leży w jedności** i że siła przyniesie nam zwycięstwo! Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna a pod Jej dobrą opieką i my emeryci!!!

Klub emerytów b. urzędników.

P. S. Wszystkie pisma PPS uprasza się o przedrukowanie niniejszego artykułu.

„Eurazja“

ZAMACH SOWIECKI: ZNIKNIĘCIE WOLDEMARASA

„Czas“ poświęcił wstępny artykuł zbijaniu **perfidnej, niedorzecznej wersji,** rozsiewanej przez sowiety, jakoby jakaś „polska intryga“ wywołała była zamach na von Twardowsky'ego w Moskwie. „Czas“ stwierdza przytem, że bolszewicka GPU (dawniej czerezwyczajką zwana) jest naśladowczynią byłej ochrany carskiej — przyjęła w zupełności jej metody; wobec takich praktyk „prawdy o zamachu nigdy się nie dowiemy“. — Kończy zaś słowami:

„Czy te **eurazyjskie metody** odniosą jakiś skutek, jest mało prawdopodobne, — ale całe to zajście jest jeszcze jednym dowodem, że pomiędzy **Bolszewją a Europą, leży przepaść,** której żadne polityczne zabiegi wypełnić nie zdołają.“

Ale tenże numer „Czasu“ podaje wiadomość, świadczącą, że **jad ochrany carskiej** przedostał się i do stosunków litewskich. Woldemaras, który sam ślepo naśladował „metody eurazyjskie“ upadł wprawdzie, ale jego dawni spólnicy — tychże przeciwko niemu używają środków. Woldemaras po zaaresztowaniu go „znikł“. „Jak się okazuje, — czytamy w depeszach „Czasu“ — Woldemarasa **siłą wyprowadzono z pokoju hotelu „Wersal“,** gdzie mieszkał, ulokowano w samochodzie i wywieziono w niewiadomym kierunku. **Auto było własnością policji“.**

To przecież **bardziej pachnie „ochraną“, niż prawdziwym Wersalem.**

Tyle podaje „Czas“ za „Dziennikiem Wileńskim“. Korespondent warszawski „Głosu Narodu“ donosi, że w organizacji **„Żelaznego Wilka“** (zwolennicy Woldemarasa) **„żywią obawy o jego życie i twierdzą, że w czasie szamotania się z policjantami Woldemaras został uduszony“.**

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

27

(Ciąg dalszy)

Z tem wszystkiem, gdy po powrocie do kraju osiadł pan Ksawery na dziedzicznem Wierzbnie — majętności pięknej i rozległej — rzucił się z całą energją w wir zatrudnień zupełnie praktycznych. Przedewszystkiem urządzał gospodarkę. Były to bowiem pierwsze lata pokoju po długim okresie wojennych, burzliwych i niepewnych czasów. We wsi nie brakowało p u s t e k, zagród opuszczonych przez chłopów, którzy, nie mogąc podołać powinnościom pańszczyźnianym, a korzystając z wolności, nadanej przez Napoleona, przechodzili licznie na znacznie mniej uciążliwy byt najemniczy. Pan Ksawery zarządził regulację gruntów, powcielał porzucone łany chłopskie do obszarów dworskich i z całem przekonaniem organizował postępową folwarczną gospodarkę. Był przeciwnikiem pańszczyzny: godził w tem swoje liberalne, europejskie ideały z dobrze pojętym interesem własnym. Z podwójnie więc uzasadnionem poczuciem wyższości patrzył na tych sąsiadów, dla których gospodarka, na pańszczyźnie ugruntowana, wydawała się czemś nienaruszalnem — —

— Plantatorzy lichego zboża! — mawiał o nich pan Ksawery. — Nie mogliby obejść się bez leniwej i gnuśnej czeredy swych poganianych batem p a y s a n ó w!

On przeciwnie — pracował chętniej najemnikami i utrzymywał, że to lepiej się opłaca... Nie stał o swego chłopa. Korzystał nieraz z przysługującego mu prawa i za półrocznem wymówieniem rugował tego lub owego z gruntu, który właśnie „pasował“ dla zaokrąglenia włók folwarcznych; lub też „przesadzał“ kmiotka na grunty odleglejsze, w zarośla i odłogi.

— Chłop jest wolny... konstytucja mu to poręcza! Jesteśmy tylko kontrahentami! — pokpiwał nieraz, krytykując dawne, „patrjarchalne“ stosunki między wsią i dworem. Pojmował ich anachronizm, sprzeczny z wymaganiami postępu gospodarczego. Ubolewał nad zatwardziałością wielu okolicznych dziedziców, okazywaną w tej mierze, wbrew wszelkiej oczywistości.

— Mamuty! Ich patrjarchalność względem chłopstwa wydaje mi się osobliwem nieporozumieniem: sprowadza się li do ojcowskiego twardą ręką garbowania skóry kmiotkom, w których synowską wdzięczność nigdy nie mógłbym uwierzyć!

Człowiek światły i postępowiec na każdym kroku, okazał się pan Ksawery rzutkim i przedsiębiorczym gospodarzem. Wprowadzał płodozmiany na miejsce tradycyjnych trójpolówek, dbał o szlachetność inwentarza bydlęcego, hodowlę owiec cienkowełnistych z wielką urządził starannością, tudzież uprawą ziemniaków w polu zainteresował się szczególnie, które dotąd przeważnie w ogrodach sadzono. W dalszym planie wyłaniała się myśl przemysłowa, ulubiony temat projektów i poczynań pana Ksawerego; wielka gorzelnia w Wierzbnie niedawno właśnie została uruchomiona, a w zamierzeniach na najbliższą przyszłość przewidziany był browar i fabryka cykorji...

Liczne i różnorodne zatrudnienia gospodarskie nie przeszkadzały panu Ksaweremu uczestniczyć, czynnie i ruchliwie, w życiu publicznem. Brał udział w różnych sesjach i komisjach ziemiańskich, sekretarzował na sejmikach powiatowych, bywał arbitrem w sporach sąsiedzkich, a wreszcie...

Wreszcie zamierzał pan Ksawery postawić swą kandydaturę poselską w spodziewanych na rok przyszły wyborach do sejmu królestwa.

Powziął był niedawno ten zamiar, po długiej rozwadze, powodowany nietylko ambicją okazania swych sił i talentów na szerszym, krajowym terenie; niemniejszą rolę grała troska o wyznawane ideały polityczne, drażnione coraz brutalniej przez reakcyjne poczynania rządu. Uważał za obywatelski obowiązek ubiegać się o udział w reprezentacji narodowej — właśnie teraz, kiedy coraz groźniejsze chmury zbierały się na horyzoncie konstytucyjnego królestwa, kiedy zarówno rodacy w rządzie krajowym, jak i rosyjscy przedstawiciele monarchy w Warszawie, na każdym kroku i z całą jawnością okazywali przeciwne ustawom oblicze... W twardych rękach wielkiego księcia i ministra Lubeckiego kruszyły się odosobnione wysiłki opozycji, uprawianej na dotychczasowych sejmikach przez braci Niemojowskich i grupę ich przyjaciół politycznych — —

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szeptane zgromadzenie ludowe

Z Kęt piszą nam ze sfer chłopskich:

Na niedzielę 6 marca zwołaną została do Kęt powiatowa konferencja kół i politycznych stowarzyszeń Stronnictwa Ludowego w powiecie bialskim. Parę dni przed tym zjazdem posterunki policyjne robiły po wsiach wywiady, ilu też ludzi wybiera się na wiec do Kęt. Te wywiady, może nawet wbrew intencji ich aranżerów, **rozreklamowały** ową konferencję tak dalece, że chłopi myśląc, że naprawdę będzie wiec, masowo furmankami i pieszo zdążali do Kęt. Zgromadziło się w ten sposób około **2 tysiące** ludzi. Zaskoczony tem powiatowy zarząd Stronnictwa Ludowego, nie posiadając nawet odpowiedniego lokalu na pomieszczenie takiej masy ludzi, przeniósł w ostatniej chwili konferencję na teren sąsiedniej Gminy Czaniec do pustego domu. Jednak i tu zdołał pomieścić zaledwie część uczestników, którą zaopatrzono w zaproszenia.

Po otwarciu zgromadzenia, prezes Zarządu p. Hoffman złożył sprawozdanie organizacyjne, poczem zabrał głos dr. Putek. W czasie przemówienia dra Putka wszedł na salę w towarzystwie dwóch policjantów zastępca starosty i oczekując, aż mu policja zbierze materjał, uzasadniający rozwiązanie wiecu, dość długą chwilę przysłuchiwał się przemówieniu, poczem z dwoma zaproszeniami w ręku zbliżył się do stołu prezydjalnego oświadczając, że kartki te wręczono w sieni, uznał wiec za nielegalny. Wywiązał się przy tej sposobności humorystyczny djalog między drem Putkiem a zastępcą starosty. „Panie starosto, stronnictwo nasze zwołało konferencję, a pańscy policjanci rozgłosili po powiecie, że będzie wiec, zatem za zwołanie tego wiecu przyjąć winny odpowiedzialność organa rządowe“. „To nieprawda“ — mówi p. Bassara, a na to odzywa się chór głosów: „Jak to nieprawda? W Bulowicach policja zwołała wiec, w Osieku, w Malcu, w Witkowicach policjanci zapowiadali, że przyjedzie Witos i Putek“ itd. Dr. Putek zwraca się do zastępcy starosty, aby zalegalizował wiec i sprawa będzie załatwiona. Na to p. Bassara zasłania się brakiem upoważnienia do tego ze strony starosty Albertiego i ogłasza formułkę, rozwiązującą wiec. Dr. Putek wzywa wszystkich do opuszczenia sali, a następnie do przybycia na salę na poufne zgromadzenie zaproszonych przez Stronnictwo Ludowe, a w szczególności zarządy kół i stowarzyszeń politycznych, zapowiadając delegatowi starostwa, **że jeżeli i to zebranie rozwiąże, zostanie zaskarżony o nadużycie władzy urzędowej.**

Sala zapełniła się zaproszonymi, zastępca zaś starosty zachował się biernie, nie zakazując ani nie rozwiązując zebrania. Zebrania jednak nie można było rozpoczynać, albowiem **starosta i policja w zamiarze podsłuchiwania poufnych narad, nie opuścili sali mimo kilkakrotnych wezwań.** Wobec tego dr. Putek zarządził tak zwaną „godzinę milczenia“, **w czasie której zobowiązali się zgromadzeni nie przemawiać głośno, ale narady prowadzić szeptem.** Po objęciu przewodnictwa, coraz to inna grupa zebranych podchodziła do stołu prezydjalnego i tu dr. **Putek szeptem zreferował jej sprawy stanowiące przedmiot obrad konferencji,** poczem po przeprowadzeniu za pośrednictwem delegatów porozumienia ze salą, **na znak prezydjum, powzięto uchwały potrzebne w drodze głosowania przez podniesienie rąk.** W ten sposób ustalono skład Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego oraz wybrano **komitet strajkowy, który zajmie się zorganizowaniem „strajku jarmarkowego“, skierowanego przeciw nadużyciom magistratów.** Ta „godzina milczenia“ a raczej szeptania musiała być przedłużona jeszcze o drugą godzinę, a przez cały czas zastępca starosty znajdował się na sali, zachowując kłopotliwe milczenie.

Wreszcie, gdy zobaczył, że zebrani **głosują** odezwał się: „Widzę, że tu odbywają się jakieś narady i powzięto uchwały, co to znaczy?“. „To znaczy — mówi dr. Putek — że odbyły się narady, powzięto uchwały w obecności pańskiej, a teraz, skoro szczęśliwie skończyliśmy, rozejdziemy się do domu“. „To jakaś prowokacja“ — odzywa się p. Bassara. „Te obelgi są zbędne — odpowiada mu dr. Putek — **prawo gwarantuje nam poufność narad. Pan to prawo naruszył, nie opuszczając sali. Niech pan wskaże przepis ustawy, że w takich warunkach nie wolno obywatelom naradzić się szeptem?“.**

P. Bassara zamilkł, a huragan śmiechu zgromadzonych był końcowem ostemplowaniem nowych metod sanacyjnych, mających na celu zniszczenie konstytucyjnego prawa zgromadzeń i koalicji. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem pieśni ludowych i **okrzykami na cześć więźniów brzeskich,** przyczem dr. Putkowi delegacje młodzieży wiejskiej wręczyły bukiety kwiatów. Dodać należy, że komendant posterunku z Kęt, rozpoczynając urzędowanie na owem zgromadzeniu, legitymował się okólnikiem starosty, którego końcowy ustęp jest **upoważnieniem generalnem danem policji do rozwiązywania poufnych zgromadzeń, w razie sprzeczania się z policją.** Jest to niedwuznaczna zachęta do wywoływania tych sprzeczek i rozwiązywania zgromadzeń. Wobec tej praktyki organów administracyjnych i policyjnych — może się okazać nowy wynalazek „wieców szeptanych“ jedyną formą porozumiewania się obywateli. Do tego doprowadzają sanacyjne metody rządzenia.

Radosna twórczość

—o—

Z Cieszyna piszą nam:

Przychodzi p. Sułkowa, żona robotnika, zamieszkała w Bobrku. Blada na twarzy, z zapadłemi policzkami, we łzach tonąca. Z trudem tylko wydobywa z piersi słowa skargi na władze, które jej ani pomóc, ani nawet wysłuchać nie chcą. Mąż nie przepracował 20 tygodni w ciągu ostatniego roku i nie otrzymuje ani grosza zasiłku. W domu 8 dzieci, z których najstarsze liczy lat 14. Pomocy ze strony gminy nie można otrzymać żadnej, gdyż według zdania wójta gmina popiera tylko „żebraków“. Do p. starosty nie chcą jej dopuścić subalterni urzędnicy. Wobec tego pyta się zrozpaczona kobieta, dokąd ma się udać o pomoc, gdyż jeżeli jej nie znajdzie, tragedja jej i jej dzieciarni musi się skończyć.

Nie jest to wypadek odosobniony. Tego rodzaju tragedje życiowe są powszedniem zjawiskiem, towarzyszącem rządom sanacyjnym. Warto jednak zapytać dlaczego taka nieszczęśliwa matka nie ma dostępu do p. starosty i skąd to sanacyjne „młode Polki“ w Bobrku otrzymały pieniądze na urządzenie zabawy sylwestrowej i na rozdzielanie podarunków pomiędzy swoje zwolenniczki.

J. Machej.

—ooo—

HUMOR I SATYRA

—o—

40 MĘCZENNIKÓW

Czas już z pierwszem tchnieniem wiosny
Zmienić kurs opozycyjny, —
Wiersz ten będzie więc radosny
I państwowo-sanacyjny.

Niech peanem brzmi pochwalnym
Ku czci mężnych pułkowników,
Co są żywym, namacalnym
Wzorem Wielkich Męczenników.

Że się męczą urzędnicy,
Emeryci, bezrobotni, —
Furda! — przecież pułkownicy
Męczą się „jaknajistotniej“.

Bo istotną — treścią życia
Jest „the money“ — „forsa“, — „flota“.
(W Adrji darmo niema picia,
Chce zapłaty ta hołota!).

Więc gdy budżet się okrawa,
Kompresuje, redukuje, —
Gdy się kończy już zabawa,
„Coś się w państwie duńskiem psuje“.

Gdy nie starcza już złotówki,
I schodzimy tak na dziady,
Trza po rozum pójść do główki:
Skąd wziąć forsę? Jak dać rady?

Kraj nie może więcej płacić —
Więc się głowią pułkownicy,
By „dochodów“ swych nie stracić, —
Zubożali „męczennicy“.

Memorjały piszą, liczą:
Girls'y, Adria, papierosy, —
Proszą, płaczą, jęczą, kwiczą,
Pod niebiosa wznoszą głosy:

„Za trud nasz, za krew, za męstwo
Płacić trzeba, płacić! płacić!
Maj, wybory i zwycięstwo...
— Kto ma stracić? — Ja mam stracić?

Lud nierobów! Kryzys! Dranie!
Robią na złość!... Pułkownicy
Męczą się tak niesłychanie...
Męczennicy! Męczennicy!

40 BOHATERÓW ERY POMAJOWEJ

1) **Bandrowski** — wieszcz sanacyjny, 2) **Bartel** — żyd wieczny tułacz, 3) **Beck** — tajemniczy, 4) **Buukiewicz** — specjalista od garderoby, 5) **Burda** — istna burda, 6) **Car** — de Constituto vel Ususo di Prostituto, 7) **Demant** — sędzia na trasie: Warszawa—Brześć, 8) **Dziadosz** — świadek historyczny, 9) **Grabowski** — krasomówca i arbiter dobrego tonu, 10) **Górecki** — od taborów, B. G. K. i wyborów, 12) **Jaworowski** — bohater z Placu Teatralnego, 11) **Idzikowski** — do wszystkiego, 13) **Kawecki** — autor listy brzeskiej, 14) **Koc** — pułkownik od waluty, 15) **Konarzewski** — polski Feldmarszałek, 16) **Kones** — specjalista od szarżowania, 17) **Kostek** — z Brześcia, 18) **Dr. Łokietek** — Hitler polski, 19) **Matuszewski** — sportowiec, 20) **Miedziński** — od Pasty, niewiasty, luzów i guzów, 21) **Moraczewski** — specjalista od oszczerstw, 22) **Patek** — wieczny kandydat do teki ministerjalnej, 23) **Pieracki** — wielki Luter od szkolnictwa, 24) **Polakiewicz** — „obrońca“ emerytów, 25) **Radziwiłł** — od Centralnej polityki (Centraleuropa), 26) **Rauze** — zagasły meteor prokuratorski, 27) **Rayski** — szef „takiegoż“ lotnictwa, 28) **Rydz-Śmigły** — następca „tronu“, 29) **Ryskalczyk** — okulista, 30) **Sanojca** — Anglik z Kołomyi, 31) **Sieroszewski** — „życiorysopisiec“, 32) **Sławek** — pułkownik sejmowo-bebecki, 33) **Sławoj-Składkowski** — on-że akuszer Sławojkowski, 34) **Stamirowski** — od mierzenia inteligencji, 35) **Stpiczyński** — ober-grandziarz z Ober-Grandy, 36) **Ścieżyński** — akrobata z PAT-a, 37) **Świtalski** — filharmonijny krasomówca, 38) **Wenda** — specjalista od samochodów, 39) **Wieniawa** — gazolog przysięgły, 40) **Wiślicki** — polityk sardynkowo-pomarańczowy.

40 MĘCZENNIKÓW ERY POMAJOWEJ

1) **Obywatel** — ofiara Sanacji, 2) **Inteligent** — ofiara własnej naiwności, 3) **Bezrobotny** — ofiara „Radosnej twórczości“, 4) **Urzędnik państwowy** — ofiara 35%, 5) **Poseł z opozycji** — ofiara większości Sejmowej i nowego regulaminu, 6) **Emeryt** — ofiara in statu nascendi, 7) **Ziemianin** — (pierwszy męczennik — Lipiński), 8) **B. prezes Karpiński** — ofiara cudzych apetytów, 9) **B. min. Ciechanowski** — ofiara Wierzbowej, 10) B. min. **Niezabytowski** — ofiara własnego hotelu, 11) B. min. **Romocki** — ofiara kolei, względ. kolejowa, 12) Dyr. **Korwin-Szymanowski** — ofiara B. G. K. i swej naiwności, 13) Gen. **S. Haller** — za „winy“ brata, 14) Gen. **Sikorski** — „na wszelki wypadek“, 15) Gen. **Jaźwiński** — za cudze grzechy, 16) Mjr. **Idzikowski** — ofiara feralnej trzynastki, 17) Mjr. **Kubala** — rajska ofiara, 18) B. marsz. **Trąmpczyński** — niedoszła ofiara, 19) B. min. **Zdziechowski** — ofiara rodzimych faszystów, 20) B. min. **Thugutt** — ofiara grzechów młodości politycznej, 21) B. poseł **Dąbski** — ofiara dzicy partyjnej, 22) Poseł **Rybarski** — ofiara mocnej pałki, 23) Poseł **Stroński** — ofiara „ojców“ swoich, 24) Red. **Nowaczyński** — ofiara Ryskalczyka, 25) Red. **Mostowicz** — ofiara glinianek, Posłowie: 26) **Bagiński**, 27) **Barlicki**, 28) **Ciołkosz**, 29) **Dębski Al.**, 30) **Dubois**, 31) **Kiernik**, 32) **Korfanty**, 33) **Lieberman**, 34) **Mastek**, 35) **Popiel**, 36) **Prager**, 37) **Putek**, 38) **Sawicki**, 39) **Witos** — wszyscy ofiary Brześcia, wreszcie 40) **„Żółta Mucha“** — ofiara „kulturalnego“ napadu „nieznanych“ sprawców. **(„Żółta Mucha“).**

═ooo═

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (stronnictwo ludowe).

Chłopi nie próżnują

Ruch polityczny polskiej wsi, od zjednoczenia się stronnictw w marcu ubiegłego roku w jedno, potężne Stronnictwo Ludowe, ciągle i ciągle nabiera na sile i coraz liczniejsze szeregi polskiego chłopstwa garną się pod sztandar zielony. Dzieje się to nie tylko w zdawna uświadomionej politycznie Małopolsce, ale na całym obszarze Rzeczypospolitej. Świadczy o tem nie tylko poczytność pism, ale i wielka ilość zgromadzeń, jakim i szykany policyjne gdzieby się pojawiły nie dają rady. Zgromadzenia miewają przebieg poważny i spokojny, referaty słuchane uważnie i z należytem zrozumieniem, dyskusje rzeczowe i wyczerpujące, uświadomienie polityczne pożądane.

Z wielu stron spotyka się z zapytaniem z racji obecnej sytuacji w kraju: Co robią chłopi? Co na to wszystko mówią chłopi? Co porabia Witos? Czem się zajmuje dr. Putek? Jaki duch u Was w stronnictwie? itp. itp.

Na te pytania chciałbym odpowiedzieć niniejszym artykułem, choćby nawet całkiem pobieżnie. W każdym razie w sposób dający o rzeczy jakie takie pojęcie. Nie będę mówił o całej Rzeczypospolitej, lecz za teren „obmowy“ wezmę Małopolskę, jako teren dobrze mi znany i pod względem politycznym najwyrobieńszy. Teren, jaki ma już pewną historję ruchu ludowego, ma swe piękne karty i tradycje, teren, który dał Polsce wiele wybitnych, politycznych jednostek i jaki dać może i w każdej potrzebie da podniętę do wszelkiej i każdej obrony Rzeczypospolitej.

Praca organizacyjna, jaką istotnie rozpętano od roku z ramienia Stronnictwa ludowego na terenie Małopolski jest zupełną i przeszła najdalej idące oczekiwania. Małopolska Zachodnia tak cudnie się skupiła, że na wezwanie władz stronnictwa, pomimo nędzy wsi, jaka panuje, nie trudno zwołać w oznaczone miejsce, pomimo przeszkód stawianych przez wrogów sfer demokratycznych, **kilka tysięcy ludzi.** Dały tego dowód nasze zjazdy okręgowe i zapał, jakim przejęci są zebrani. W Białej, Wadowicach, Krakowie, Tarnowie, Nowym Targu, Nowym Sączu, Limanowej, Rzeszowie, Jaśle, Jarosławiu jesteśmy w stanie — na poczekaniu — zwołać kilka tysięcy ludzi. Już dziś cała Małopolska zachodnia jest zorganizowana. Do maja b. r. i Małopolska wschodnia będzie gotowa. Wszystkie nasze zjazdy miały niewidziane dotąd powodzenie. Na wszystkich bez wyjątku zebraniach i zjazdach miały miejsce **burzliwe owacje na cześć więźniów brzeskich,** czy się na nich więźniowie brzescy jawili, czy tylko o nich wspomniano. Chłopi zachwycają się tak dobrze chłopskiemi więźniami brzeskiemi, jak i robotniczymi. **Lieberman jest postacią równie uwielbianą jak Witos,** jak Putek, Kiernik, czy Bagiński, Barlicki, Pragier, czy Mastek, Ciołkosz, czy Dubois. Stworzyli **wspólny** symbol cierpień tych ludzi i czczą ich niezwykle. Możnaby twierdzić, że Brześć nietylko zelektryzował sfery ludowe, ale zacieśnił przyjaźy między chłopem, a robotnikiem, usunął zawiść i nagiął do utwierdzenia się w tem przekonaniu, że w jedności robotniczo-chłopskiej siła i potęga państwa.

Zjazdy okręgowe, jakie się odbyły stały się jakby mobilizacją sił chłopskich. Bez przesady można powiedzieć, że uczestniczyło w nich tysiące uświadomionych chłopów, różnego wieku i zamożności, a jednego ducha, jednych przekonań. Uchwały zapadały **jednomyślnie,** nie było przeniewierców, a nawet nikomu nie był groźny szpicel, czy denuncjant, jakiegoby na szpiegowanie nasłano. Chłopi są na wiele rzeczy zdecydowani, byle tylko zdołać zaradzić obecnemu stanowi kraju. W zetknięciu się ze swemi przywódcami z inteligencji dopytują się: A jak tam robotnicy? Pochodzi to z pewnej duchowej łączności.

Po zjazdach okręgowych stronnictwo w Małopolsce urządziło szereg kursów politycznospołecznych dla nowego narybku instruktorów partyjnych. Wybierano tylko ludzi zdecydowanych, energicznych i z poświęceniem dla sprawy ludowej. Wykładali na kursie tacy działacze jak poseł Witos, dr. Kiernik, rektor prof. Marchlewski, dr. Putek, poseł Brodacki, poseł Madejczyk i b. inspektor szkolny dr. Janik. Kursa te odbyły się w Brodach pod Kalwarją, w Krakowie, Tarnowie, w Jaśle — będą jeszcze w Rzeszowie i Jarosławiu, Sanoku i Przemyślu. W już odbytych uczestniczyło setki ludzi. Tematem referatów były prawa polityczne i obywatelskie, organizacja szkół państwa i samorządu, sprawy szkolnictwa, położenie polityczne Polski, oraz cele i zadania pol skiego Stronnictwa ludowego. Zebrania te odbywały się za zaproszeniami. Kursa były dwudniowe i sprawiły uczestnikom dużo zadowolenia i pogłębiły ich polityczną wiedzę.

Po powiatach toczy się praca organizowania statutowego kół stronnictwa ludowego. — Przybywa ich coraz więcej. W pracy tej dopomaga ludowa młodzież akademicka, wywiązując się z zadania doskonale i z dużem poświęceniem spełnia obowiązki, jakich się podjęła. Młodzież wiejska organizuje się również przykładnie.

Czytelnictwo pism wzmogło się. Tylko brak grosza daje się odczuwać i wpływa na niezawsze terminowe wpłacanie prenumeraty. — Z pism codziennych **chłopi chętnie czytują „Naprzód“ i darzą go uznaniem.** Naczelny organ stronnictwa „Zielony Sztandar“ redaguje b. marszałek Sejmu Rataj, „Wyzwolenie“ sędziwy Malinowski, „Piasta“ poseł Brodacki, „Chłopski Sztandar“ dr. Putek. Pisma te mają dużą ilość doskonałych pisarzy ludowych jako współpracowników.

Stan trzeźwości wsi **wielce się poprawił.** Bez rekolekcyj i przysiąg kościelnych **lud trzeźwieje,** jakoteż dużo mniej przepala grosiwa z tytoniem z koniecznej oszczędności.

Oto co robią chłopi. Skupiają się i organizują.

„Demokracja“ Związku Orła Białego

U źródeł powstania odrębnego korpusu żandarmów w Rosji carskiej leżało ponoć wykrycie podczas aresztowań w kołach pierwszych zalążków rewolucyjnej inteligencji rosyjskiej statutu, zamierzonej tajnej organizacji, która w imię zachodnich pojęć demokracji i w obronie ciemiężonego narodu zwalczać miała ucisk samodzierżawia i wszelkich ciemnoduchów, starających się masy ludności utrzymać w kleszczach niewoli. Sam dwór carski miał żywo zainteresować się statutem: uznano myśl przewodnią... za bardzo słuszną — tylko... za ciemnoduchów poczytano tych szkodników państwowych, którzy nie dość, że sami przeciwko ustrojowi samodzierżawnemu występują, ale co gorsza — chcą wciągnąć szersze koła do swojej świętokradzkiej roboty i narazić tych ludzi, żyjących dotąd spokojnie, w błogich, patrjarchalnych stosunkach — na nieodzowne kary, spadające na przeniewierców, nie szanujących władzy, od Boga ustanowionej. W imię **lepszej demokracji** utworzono tedy ów odrębny korpus żandarmerji, ażeby ich ścigał. Skąd przyszła nam ta przebrzmiała historja do głowy?

Bynajmniej nie zamierzamy przeprowadzać analogji pomiędzy bombastycznie występującą organizacją faszystowsko-sanacyjną, a filarem caratu, jakim była żandarmerja. Niema tu analogji rzeczowych — jest tylko **osobliwe w obu wypadkach wykręcanie znaczenia słów,** przy którem pod mianem „demokracji“ kryć się może nawet deptanie jej pierwiastków najelementarniejszych!

Pisaliśmy już o deklaracji „Związku Orła Białego“ na podstawie paru punktów, przytoczonych z niej przez „Gazetę Warszawską“. Obecnie ten dziennik, w którego ręce wpadła powyższa deklaracja, cytuje właśnie ów punkt (§ 20), który ma być **„prawdziwem“** wyznaniem wiary demokratycznej, źle dotąd rozumianej przez różnych burzycieli. Nawiasowo przypominamy, że „Związek Orła Białego“ chce zapewnić sobie sukcesję po marszałku Piłsudskim.

Otóż § 20 jego deklaracji brzmi:

„Uznajemy, że Polska Odrodzona musi być **państwem demokratycznem w istotnem tego słowa znaczeniu.** Stawiamy sobie za zadanie wychowanie społeczeństwa polskiego **w duchu i obyczajach prawdziwej demokracji.** Uważamy, że osiągnąć to musimy ze względu na ujemne położenie geograficzne Polski i na **wiekowe opóźnienie Jej w Jej normalnym rozwoju ideowo-społecznym i kulturalnym** tylko drogą śmiałych i radykalnych środków; drogą dyktatury zorganizowanej i uświadomionej demokracji.

Nasza organizacja jest wcieleniem **w życie** zorganizowanej demokracji“.

Zapytać można tylko, czemu autorowie tego elaboratu nadużywają godła państwowego do swoich pomysłów?

Trochę zasłyszanego faszyzmu, trochę zapamiętanej Dumy carskiej — i mamy też w projekcie — sejm, któryby był dla władzy wykonawczej tylko czynnikiem doradczym (§ 12).

Raj opryszków

RZĄDY „KRWAWEJ RĘKI“ A „WOLNOŚĆ“ NA WOLI

Warszawski sanacyjny *„Kurjer Poranny“* notuje:

„W dniu wczorajszym przesłuchany został w urzędzie śledczym 26-letni Roman Zubowicz, jeden z głównych „dowódców“ szajki. Były rzeźnik, w kurtce skórzanej, z miną „kozaka“ na twarzy, wyładowany rewolwerami — to typ osobliwy, dobrze znany na peryferjach miasta. Znany był z tego, że nie wyjmując broni strzelał z kieszeni. To też niejednokrotnie wprowadzał w zdumienie tajemniczemi strzałami, kierowanemi wprawną ręką, wiecznie spoczywającą na języczku rewolweru.

Zubowicz miał jedno tylko na swoją „obronę“, mówiąc w policji:

— „Kto mi w drogę włazi, — to go usuwam!“

Takie to były „rządy“ na Woli. Usuwano i „wykańczano“ niewygodnych przeciwników. I mroki nieprzepartej tajemnicy otaczały niejedną zbrodnię dokonaną przez *„niewykrytych sprawców“*...

Oto kilka „kawałków“ z zakresu działalności *„krwawej ręki“*.

Na ul. Wolskiej jest plac zabaw ludowych należący do *Polskiego Czerwonego Krzyża.* Przedsiębiorca i właściciele huśtawek i karuzeli musieli (!) płacić procenty z codziennych dochodów. Inaczej groziła im ruina materjalna i zlikwidowanie imprez. Codzień zjawiali się *„krwawi delegaci“* i zabierali prowizję.

Na ul. Wolskiej powstała nowa sala tańca. Właściciel wyremontował lokal, wstawił meble itd. — Przyszli „hojraki“ z Kercelaka i powiedzieli:

— Żądamy 50 procent z dochodu! Nie — to budę rozwalimy, a gospodarza w powietrze wysadzimy!

Właściciel „tancbudy“ płacił! Płacił — bo musiał, chciał istnieć... Wreszcie doszło do zatargu i teroryści *siłą usunęli właściciela sali z lokalu. Prowadzili tańce na własny rachunek.*

Ustalono, że bandyta Stanisław Walczak (Młynarska 14), którego przed kilku **dniami** zatrzymano za *napad rabunkowy na ul. Złotej na urzędniczkę PKO panią Olewińską,* również należał do szajki z „Kercelaka“.

BANDYCI ZEZNAJĄ, ŻE GRASUJĄ OD 2 LAT

Również sanacyjny *„Kurjer Polski“* mniej więcej tak samo opisuje wymuszenia i „majchroczyny“ podkomendnych Zubowicza, wciąż kładąc nacisk, że należą oni nie do jaworowszczyzny, lecz do moraczewszczyzny. Mianowicie pisze:

„Członkowie szajki nie zaprzeczyli, że proceder swój uprawiali *już od dwóch lat.* Żaden z nich nie miał określonego zajęcia, mimo to żyli *rozrzutnie.* Stwierdzono wreszcie, że *większość „asów“ szajki należała do organizacji partyjnej moraczewszczyków ZZZ* (Związek Związków Zawodowych)“.

O „artyzmie“ zaś Zubowicza pisze:

„Skórzana kurtka Zubowicza *podziurawiona jest w okolicy kieszeni jak sito.* Pochodzi to stąd, że herszt strzelał równocześnie z dwóch Coltów“.

Dalej pisze ów „Kurjer Polski“, że *pogotowie, okoliczne przychodnie, szpitale* mogłyby przedstawić statystykę wciąż wzrastającej ilości krwawych rozpraw... Słowem, *powszechnie wiedziano że na tej dzielnicy o grasujących coraz śmielej bandach* i metodach, które jak się wyraża „Kurjer Poranny“ przypominały *„Al Capone'a i Jacka Diamonda“*... Ale, że najlepiej wiedziały o sobie same bandy, więc gdy rozpoczęła się z ich strony szczegółowa wzajemna denuncjacja przystąpiono do obecnej *„pacyfikacji na Kercelaku“* jak tytułuje swoje sprawozdanie „Kurjer Polski“.

Przygotowania zamachowe hitlerowców

Jak donieśliśmy, w policji berlińskiej wykryto „jaczejkę" hitlerowców, złożoną z oficerów i podoficerów policji. Aresztowani zostali porucznik Lange, wachmistrz Schulz i buchalterka Müller, którym dowiedziono, że wydali hitlerowcom plany rozmieszczenia stacyj i składów broni policji. Lange przyznał się, że został do tego namówiony przez „miarodajną osobistość" z kierownictwa hitlerowców w Berlinie. Lange zwrócił się do kilku osób, starając się nakłonić je do sporządzenia i wydania tych planów. Jeden z wachmistrzów doniósł swej władzy przełożonej, że Schulz wydał już kilka takich planów swej narzeczonej buchalterce Müller, ta zaś wręczyła je Langemu.

Lange przyznał się do czynu, tłómacząc się, że „miarodajna osobistość" z obozu hitlerowskiego zakomunikowała mu, że republikański „Reichsbanner" ma zamiar w niedzielę wyborczą urządzić zamach na koszary policyjne i dlatego należy przedsięwziąć środki zaradcze. Ponieważ Lange odmawia wymienienia swej „miarodajnej osobistości", policja przeprowadziła rewizję w kwaterze głównej hitlerowców w towarzystwie Langego, aby agnostował jednego z tam zajętych, Lange jednak nikogo nie poznał.

Przy tej rewizji znaleziono dokładne spisy osób i czynności oficerów policji berlińskiej oraz wyższych urzędników, którzy w ostatnim czasie utrzymywali stosunki z hitlerowcami. W mieszkaniu Langego znaleziono plany rozmieszczenia policji ukryte w łóżku.

W fabryce chemicznej w Ludwigshafen znaleziono warsztat do wyrobu bomb z materjałów wybuchowych, które fabryka posiadała dla swych celów produkcyjnych. Jeden z inżynierów fabryki był równocześnie kierownikiem bojówki hitlerowskiej i dla niej fabrykował bomby. Znaleziono 33 gotowych bomb i wielką ilość przygotowanych do dalszej produkcji bomb materjałów wybuchowych. Inżynier ten nazwiskiem Ekert przyznał się do czynu.

Te i inne przygotowania hitlerowców stoją w związku z ich groźbą, że w razie niepowodzenia w niedzielę „coś" się stanie. Dopóki mają nadzieję wygrać wybory, udają legalistów, ale mają w zanadrzu i plany puczowe, gdy im się nie uda.

* * *

Berlin, 12 marca. W związku z jutrzejszemi wyborami na prezydenta Rzeszy, agitacja przedwyborcza, nie przebierająca w środkach, doszła do najwyższego szczytu. Oprócz licznych zebrań we wszystkich lokalach, posługiwania się w agitacji samolotami, radjem i reklamami świetlnemi, ulice miasta zasypywane są ulotkami, a budynki oblepione afiszami i zasmarowane farbami, jakiemi przeciwnicy zamazują nazwiska kandydatów obozów przeciwnych. Naogół walka przedwyborcza dotychczas nigdzie nie doprowadziła do poważniejszych wykroczeń.

—ooo—

Żydzi niemieccy przeciw Hitlerowi

PROSZĄ ONI RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH O OCHRONĘ I OPIEKĘ

Dziennik nowojorski „World-Telegram" donosi z Waszyngtonu, iż w ostatnich dniach rząd amerykański otrzymał od żydów zamieszkałych w Niemczech szereg telegramów, proszących o ochronę przed zbliżającym się niebezpieczeństwem, jakie dla żydów przedstawia Hitler i jego partja. Prezes komitetu żydowskiego w Ameryce, dr. Cyrus Adler, porozumiał się już podobno w tej sprawie z senatorem Borah'em, prezesem komisji spraw zagranicznych senatu. Dziennik donosi dalej, iż w razie zwycięstwa Hitlera w wyborach na prezydenta Rzeszy szereg wybitniejszych i zamożniejszych rodzin żydowskich w Niemczech ma zamiar przenieść się do Holandji.

W komentarzu redakcyjnym do tej depeszy z Waszyngtonu dziennik podkreśla z naciskiem, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie może mieszać się do spraw wewnętrznych Niemiec, jednakowoż będzie on starał się niewątpliwie wywrzeć na Niemcy odpowiednią „presję moralną".

Zniżka i zwyżka funta

Mimo wszystko Anglja okazała się potęgą finansową, której nie zdołały zachwiać tak rewolucyjne wprost wypadki, jak katastrofa funta i odstąpienie od pokrycia złotem. Nie minął rok od dni wrześniowych, a funt zaczyna zajmować dawne stanowisko waluty światowej, Anglja zaczyna znów stawać się bankierem świata.

Gdy we wrześniu ub. r. funt zalamał się, spadłszy w stosunku do dolara z 4.85 na 3.30, zdawało się, że świat wali się. Trzeba znać tę niezachwianą wprost powagę jaką cieszyła się waluta angielska na wszystkich rynkach światowych, czego dowodem był fakt, że wszystkie większe transakcje handlowe były zawierane w tej walucie. Rząd angielski wówczas chwycił się radykalnego środka: odłączył swą walutę od złota czyli po prostu zniósł walutę złotą. Odtąd zaczęła się w funtach szalona spekulacja i codzienne wahanie giełdowe. Anglja musiała dla podtrzymania swej waluty prosić o pomoc te właśnie państwa: Francję i Amerykę, które przez ciągłe ataki na jej zapas złota podkopały kurs funta.

Już wówczas uderzyło wszystkich, że spadek kursu nie ujawnił się w niczem na rynku wewnętrznym, tj. jego siła kupna wcale nie zmalała. Natomiast w stosunkach zewnętrznych spadek funta okazał się dla Anglji korzystnym interesem, umożliwiając jej spłatę zobowiązań w zdewaluowanej walucie. Z biegiem czasu sytuacja finansowa zaczęła się poprawiać. Główne źródło choroby: olbrzymi deficyt budżetowy wskutek dochodów z ceł i oszczędności raptownie się zmniejszał tak, że dziś budżet ma już tendencję do nadwyżki. Umożliwiło to Anglji splacenie zobowiązań wobec Banku francuskiego i wobec Federal Reserve Banku przed terminem, z czego wynikł wzrost zaufania tak, że do Anglji znowu zaczęło napływać złoto.

W wyniku tego zwrotu funt zaczął zwyżkować tak, że 8 bm. z najniższego kursu 3.30 za dolara osiągnął 3.71, takąsamą zwyżkę osiągnął w stosunku do franka francuskiego. Wprawdzie już 10 bm. kurs trochę spadł (na 3.67), ale mimo to Bank Angielski obniżył stopę procentową o 1%, jak mówią, w uwzględnieniu pomyślnej okoliczności, że zaczęły przypływać znaczne sumy z tytułu należytości zagranicznych.

Cała ta historja potwierdza dumne słowa angielskiego ministra handlu Rumimana, że Anglja bez cudzej pomocy wyjdzie ze swych kłopotów walutowych — to częściowo już się stało i ma wszelkie szanse jeszcze dalszego postępu. Swoją drogą, dzieje się to kosztem zupełnej przemiany w tradycyjnej polityce angielskiej: przejścia z wolnego handlu do ochrony celnej. To jest zwycięstwo konserwatystów, do tego dążyli konsekwentnie od czasu, gdy stary Joe Chamberlain dokonał rozłamu w partji liberalnej, a ostatni sukces wyborczy dodał im odwagi do wyjścia nawet poza ramy tego, co dawniej uważali za szczyt marzeń.

* * *

MASOWA PODAŻ ZŁOTA W ANGLJI

W ostatnich tygodniach był Londyn widownią charakterystycznego zjawiska. Na rynku złota ukazały się wielkie ilości złota na sprzedaż. Ludzie masowo wyzbywali się złotych kosztowności, pierścionków, bransolet, zegarków itp. Oprócz biżuterji, masowo ofiarowywane były na sprzedaż **monety złote** nieraz w większych ilościach zbierane oczywiście przez długie lata. Pewien właściciel ziemski przywiózł do Londynu 3.000 funtów sterlingów w złocie. Ta „złota gorączka" na odwrót opanowała nietylko rodowitych Anglików, ale i magnatów z kolonij. Okręty z Indyj przywiozły ogromną ilość złota w sztabach, które wysyłali na sprzedaż maharadżowie.

Ta masowa podaż złota miała swoje źródło w... spadku funta czyli zjawisku, które normalnie wywołuje chowanie złota w pończochę, a nie wyzbywanie się go. Właściciele złota sprzedawali je, by korzystając z przejściowego zmniejszenia się wartości funta otrzymać większą ilość papierowych funtów, co do których nie zwątpili, że wrócą do swej przedkryzysowej wartości. Była to zatem gra na zwyżkę funta, oparta na niezłomnem zaufaniu do waluty angielskiej. Rodzaj „cudu nad złotem".

Nabywcami tego złota byli w drobnej części jubilerzy londyńscy, ale przeważnie Bank angielski, co też nie pozostało bez wpływu na obecną zwyżkę funta. Grający na zwyżkę funta nie zawiedli się zatem w rachubach.

Wiadomości polityczne

—o—

PRASIE FASZYSTOWSKIEJ WZNOSIĆ WOLNO TYLKO HURAGANOWE HURA?

Prasie faszystowskiej, jak dotychczas, nie wolno krytykować w żadnym szczególe panującego ustroju, ale wolno jej dysputować o sprawach ekonomicznych itp. Otóż i tę **wolność** chciałby jej **odebrać** były sekretarz partji faszystowskiej **Farinacci**.

Wyruszył on przeciwko jednemu z pism, zdaje się „Lavoro fascista", które wystąpiło z twierdzeniem, że państwo faszystowskie nie jest obowiązane uznawać na każdym kroku nietykalności własności prywatnej i nazwał przeciwników tej tezy nie reformatorami faszystowskimi, lecz „**junkrami pomorskimi**" (co w Niemczech cesarskich odpowiadało pojęciu: „żubry"). Farinacci nazwał takie głosy **bolszewickiemi**. Co więcej, jak wspomnieliśmy, żąda on jednolitego ustalenia, jakiemi są i na tym punkcie zasady ustroju „korporacyjnego".

I DRUGI PRETENDENT WYPIERA SIĘ MANIFESTU

Pisaliśmy, że podróżujący po Egipcie były król hiszpański, Alfons XIII, twierdzi, że nic nie wie o „swoim manifeście", który miał podpisać do spółki z dawnym współzawodnikiem: Alfonsem Karolem Burbonem. Teraz ten drugi pretendent do tronu, w formie gwałtowniejszej, wypiera się współautorstwa manifestu. Nazywa ten manifest „manewrem", mającym wywołać spory wśród „karlistów" i twierdzi, że w żadne pakty z byłym królem nie wdawał się.

JAPOŃSCY LOTNICY BOMBARDUJĄ, JAPOŃSKIE BANKI BANKRUTUJĄ

Z Tokio donoszą, że znowu pięć banków zawiesiło wypłaty. W tym samym czasie lotnicy japońscy obrzucili bombami Suczau, zabijając na ulicach piętnaście osób cywilnych. — Japończycy miotają bomby na bezbronną ludność miast chińskich, ale one rykoszetem trafiają w główne arterje życia gospodarczego Japonji.

W sobotę 5 bm. został w Tokio zamordowany baron Takuma Dan, dyrektor domu handlowego „Mitsui" największej firmy handlowej w Japonji. Mordercą jest 24-letni młodzieniec, członek szowinistycznego stowarzyszenia, które, gdy zaczął się spadek jena, urządzało demonstracje przeciw firmie „Mitsui", zarzucając jej niepatrjotyczne operacje walutowe na szkodę jena. Rzeczywistym powodem spadku jena jest oczywiście wojna i spowodowana przez nią inflacja, ale w Japonji, która ciągle „zwycięża" militarnie, a idzie szybkim krokiem ku katastrofie gospodarczej szerzą się widocznie nastroje klęskowe i poszukiwanie „winowajców" czyli kozłów ofiarnych za błędy polityki „silnej ręki".

Wobec grozy zamykania kopalń węgla na G. Śląsku

Przemysł węglowy na Górnym Śląsku, opierający się na kruchych podstawach eksportu, odbywającego się kosztem niszczenia krajowego konsumenta, a więc kurczenia wewnętrznego rynku zbytu, musiał zachwiać się pod obuchem ostatnich wydarzeń w życiu gospodarczem Anglji, tej najgroźniejszej konkurencji na rynkach eksportowych.

Kapitaliści i miarodajne czynniki od kilku miesięcy na licznych komisjach badania eksportu kręcili w formie obniżki płac, linkę ratunku, co im umożliwił „Zespół Pracy", paraliżujący walkę obronną górników. Powołana przez rząd nadzwyczajna komisja rozjemcza zadecydowała na Górnym Śląsku o obniżce zarobków o 8 do 10%. W uzasadnieniu swego „salomonowego" wyroku — komisja podała, że obniżka płac ma być przeznaczona na „ratowanie eksportu" węgla i że ma ona zapobiec zamykaniu kopalń, a nawet świętówkom.

Tymczasem kapitaliści zaraz po „wyroku" komisji zamknęli kop. „Kleofas", pozbawiając pracy około 2 tysięcy robotników. To był wstęp do masowej redukcji robotników, bo już niespełna po miesiącu kapitaliści zgłosili **do zamknięcia 10 kopalń węgla, co**

GROZI WYRZUCENIEM NA BRUK ZGÓRA 20 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW!

Charakterystyczne jest, że ostatnio kapitaliści przeznaczyli do zamknięcia 3 kopalnie: „Wolfgang-Wawel" w Rudzie, „Hildebrandt" w Nowej Wsi i „Florentyna" w Łagiewnikach, leżące na samym pasie granicznym z Niemcami. Kopalnie te należą do najlepiej urządzonych technicznie i produkują najlepsze gatunki węgla.

Przeciwko zamykaniu kopalń protestują rozpaczliwie robotnicy i czynią przez swe organizacje wszelkie starania i zabiegi, aby zapobiec klęsce, a również gminy, zagrożone unieruchomieniem kopalń czynią starania, aby do tego nie dopuścić, ponieważ **stałyby się kompletnem cmentarzyskiem gospodarczem, wobec bezrobocia i nędzy.** I kiedy starania przedstawicieli robotników i gmin u komisarza demobilizacyjnego spełzły na niczem, bowiem komisarz wskutek braku ustawowych uprawnień jest bezsilny wobec grozy zamykania warsztatów pracy, w dniu 8 marca udała się delegacja, złożona z radców załogowych kopalń, mających ulec zamknięciu, przedstawicieli związków zaw. robotniczych i urzędniczych, oraz przedstawicieli zainteresowanych gmin do wojewody śląskego. Delegacja przedstawiła wojewodzie potworną grozę zamierzonego unieruchomienia kopalń, c w razie dojścia do skutku, **powiększyłoby cyfrę, wynoszącą dotychczas około 100 tysięcy bezrobotnych o zgórą 20 tysięcy,** co byłoby katastrofą.

Delegacja domagała się przeto zapobieżenia wszelkiemi środkami grozie zamykania kopalń.

USPOŁECZNIĆ KOPALNIE

W razie niemożliwości zmuszenia kapitalistów zwykłemi środkami do prowadzenia ruchu, przedstawiciele robotników i urzędników domagali się przystąpienia do **uspołecznienia tych kopalń, które kapitaliści chcą zamknąć.**

Postulat ten usilnie popierali przedstawiciele samorządu, którzy oświadczają gotowość przejęcia kopalń w dzierżawę, przedstawiając ciekawą kalkulację, że **kopalnie utrzymać można w pełnym ruchu i rentowności nawet przy obniżeniu ceny za węgiel do 18 zł. za tonę.** Kalkulacja ta i dane dostarczone przez urzędników kopalń są oskarżeniem niesłychanej gospodarki kapitalistów, którzy sprzedając węgiel po cenach conajmniej dwa razy większych od powyżej podanej, zamykają kopalnie, „uzasadniając" to „nierentownością".

Jak ta „nierentowność" wygląda wystarczy przytoczyć fakt, podniesiony na konferencji u komisarza demobilizacyjnego, że generalny dyrektor koncernu hr. Ballestrema-Pieler.

UDZIELIŁ HITLEROWI 40 MILJONÓW ZŁ. (!?) SUBWENCJI

Tak są kopalnie „nieopłacalne", że dyrektor może sobie pozwolić hojną ręką dawać olbrzymie sumy na agitację Hitlerowi.

Pan wojewoda, który uważa się za „zwolennika postulatów robotniczych" wzruszył bezradnie ramionami, oświadczając, że będzie się starał o to tylko będzie możliwe zapobiec unieruchomieniu kopalń. Ale możliwości te są, według wojewody, bardzo małe, ingerencja ograniczona. — W każdym razie zaprosił wojewoda do siebie pracodawców tych kopalń, które mają być zamknięte, aby wpłynąć na nich. Niezależnie od tego wojewoda postanowił uzyskać dla delegacji „Zespołu Pracy" audjencję w ministerstwie przemysłu i handlu, gdzie p. Grajek chce przedłożyć słynne swoje projekty o „państwowej radzie węglowej", którą chce „uszczęśliwić" robotników. **Dla p. Grajka widocznie ani obrona płac, ani świadczeń socjalnych, nie jest niczem istotnem i potrzebnem,** to pozostawia do decyzji komisji arbitrażowej, a ponad wszystko stawia „radę węglową".

P. GRAJEK ZALECA PRZERZUCENIE ZAMYKANIA KOPALŃ Z G. ŚLĄSKA NA ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE I KRAKOWSKIE

P. Grajek radził wojewodzie prosto i ostro załatwić problem katastrofy redukcji. Twierdził, że zagłębia dąbrowskie i krakowskie węgla nie eksportują, a zatem strat nie ponoszą, **więc powinno się na nie nałożyć część strat ponoszonych przez kapitalistów śląskich.** A więc zalecił, aby **odebrać zagłębiom dąbrowskiemu i krakowskiemu część rynków wewnętrznych,** a przydzielić część rynków eksportowych. Zamiast zaś zamykania kopalń na G. Śląsku radził p. Grajek **zamknąć w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem odpowiednią ilość kopalń,** bo tam, według statystyki grajkowej, jest zaledwie 400—500 górników bezrobotnych!

Takie przewrotne stanowisko zajął czołowy przedstawiciel „Zespołu Pracy" (kartel związków chadeckich, enperowskich i BBS).

Twierdzenia p. Grajka nie wytrzymują krytyki. Chyba p. Grajek nie jest tak ograniczony, aby zarzucając, że zagłębie dąbrowskie i krakowskie nie eksportuje i nie ponosi strat, sądził, jakoby węgiel z tych zagłębi nadawał się do eksportu. A o ofiarach i to ciężkich, jakie postanowiono nałożyć na robotników tych dwu zagłębi, w postaci takiej obniżki płac, jak na G. Śląsku, p. Grajek chyba również wie doskonale, gdyż sam wykręcił się od proklamowania wspólnego strajku w obronie tych, którzy w ofiarnej i bohaterskiej, osamotnionej walce bronią się przed tym ciężarem ofiar. Jeśli obniżka płac, dokonana wskutek uniemożliwienia przez p. Grajka walki na G. Śląsku, miała być przeznaczona jako ofiara na ratowanie eksportu to z jakiej racji mają ponosić takie ofiary robotnicy i poco ta ofiara robotników tych zagłębi, które nie eksportują węgla. Kapitaliści i rząd właśnie postanowili te ofiary w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem przeprowadzić przez obniżenie płac. A p. Grajek przychodzi z cyniczną radą, aby **nałożyć na robotników zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego drugą ofiarę — pozamykać kopalnie!**

Zamiast przeciwstawienia się prowokacyjnym redukcjom kapitalistów, p. Grajek wygrywa jedno zagłębie przeciw drugiemu; zamiast przeciwstawiać się wogóle zamykaniu kopalń na G. Śląsku, p. Grajek chce kapitalistów wyręczyć w przerzuceniu tego potwornego zamachu na egzystencję ludzką — na zagłębie dąbrowskie i krakowskie.

Zrozumieją teraz robotnicy stanowisko „Zespołu Pracy" wobec strajkujących górników, który odmówił pomocy przez proklamowanie na G. Śląsku wspólnego strajku. P. Grajkowi, pałającemu taką nienawiścią do robotników zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, sprawiało widocznie przyjemność przypatrywanie się rozpaczliwej, ofiarnej walce osamotnionych górników, wśród których są także i członkowie ZZP, którego p. Grajek jest prezesem.

Zresztą p. Grajek dobrze znany jest jako zastępca interesów kapitalistów. Niedawno, bo w grudniu 1931 r. na konferencji komisji socjalnej Sejmu śląskiego z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie walki z kryzysem p. Grajek stawiał i **popierał postulaty kapitalistów,** twierdząc, że system podatkowy jest zły i szkodliwy dla przemysłowców, gdyż każde 100 nowych wózków opodatkowuje się jako dochód i domagał się **zwolnienia kapitalistów od takiego podatku.** Dalej p. Grajek bolał nad zaległościami podatkowemi przemysłowców, których oni „nie są w stanie" spłacić i opowiadał się za rozłożeniem spłat tych podatków na 6 lat. Stanął na stanowisku, aby z funduszu województwa śląskiego i zakładów ubezpieczeń na G. Śląsku **udzielać przemysłowi pożyczek!**

Czyż wobec tego mógł jakikolwiek inny zastępca bronić lepiej interesów kapitalistów? To też członkowie komisji byli zdumieni takiem wystąpieniem p. Grajka, jako przedstawiciela „Zespołu Pracy".

St. Bocian.

„Kryzysowe" ustawy sanacyjne w Sejmie Śląskim

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ZE ŚLĄSKĄ SEJMOWĄ KOMISJĄ SOCJALNĄ

Wojewoda śląski zwrócił się do Sejmu śląskiego z wnioskiem o rozszerzenie na teren G. Śląska dwu ustaw „kryzysowych", a to: ustawy z dnia 7 listopada 1931 r. w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, w sprawie przedłużania i skracania czasu pracy, oraz ustawy z dnia 7 listopada 1931 r. w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet. Wniosek ten Sejm śląski przekazał do rozpatrzenia komisji socjalnej, która postanowiła zasięgnąć opinji rzeczoznawców przedstawicieli związków zawodowych. Posiedzenie wspólne komisji socjalnej Sejmu śląskiego z przedstawicielami związków zawodowych odbyło się w sali budżetowej Sejmu śląskiego w Katowicach 9 marca. Ze strony klasowych związków zawodowych brali udział w posiedzeniu tow. **Kubowicz i St. Bocian.**

Powyższe ustawy referował pos. Kapuściński z BB opowiadając się za nadaniem obydwu ustawom mocy obowiązującej na G. Śląsku. Natomiast **przedstawiciele wszystkich związków zawodowych,** za wyjątkiem ZZZ (sanacyjnego) stwierdzili, **że powyższe ustawy „kryzysowe" w żadnej mierze nie mogą wpłynąć na złagodzenie bezrobocia i kryzysu i że pogorszyłyby w znacznym stopniu** dotychczasowy stan na G. Śląsku i oświadczyli się przeciw rozciągnięciu tych ustaw na G. Śląsk.

Przedstawiciele klasowych związków zaw. podkreślili, że nie uprawnienie rządu do zmiany czasu pracy, lecz **powszechne ustawowe skrócenie czasu pracy do 40 względnie 36 godzin tygodniowo bez obniżania płac może być jedynym i skutecznym środkiem złagodzenia bezrobocia i kryzysu.**

Przedstawiciel sanacyjnego związku (ZZZ) p. Bajdur opowiedział się, na rozkaz, za obydwoma ustawami, gdyż, twierdzi, że ma zaufanie do rządu. Słowem ZZZ ma zaufanie do rządu, który ostatnio wystąpił z projektem przedłużenia czasu pracy i pogorszenia ubezpieczeń społecznych. Nie ma jak zaufanie na rozkaz!

Z SALI SĄDOWEJ

„FIKCYJNE" WŁAMANIE

Coraz częściej zdarzają się wypadki, że towarzystwa ubezpieczeń w wypadkach włamań, pożarów itp. skierowywują sprawy do sądów karnych, ażeby udowodnić, że ci sami dla uzyskania odszkodowań dopuszczają się fikcyjnych włamań itd.

Na tem tle odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przed sądem okręgowym karnym w Krakowie przeciw D. Breimanowi z Będzina, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa popełnioną przez to, iż w zamiarze wyrządzenia krak. Towarzystwu Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie szkody majątkowej i przysporzenia sobie korzyści w kwocie 11.300 złotych oraz celem wprowadzenia w błąd policji w Będzinie, w nocy z 6 na 7 września 1930 roku, upozorował włamanie do swego mieszkania. W tym celu miał oskarżony po przygotowaniu wszystkiego, coby dowodziło włamania, a więc po wyrwaniu zamków i uszkodzeniu drzwi, po gwałtownem otwarciu szaf i szuflad oraz po zrobieniu odpowiedniego nieładu w mieszkaniu i po podrzuceniu jakoby przez włamywaczy zostawionej latarki elektrycznej wyjechać, tejże samej nocy z 6 na 7 września do żony swej bawiącej na letnisku w Jeleśni, aby podejrzenie skierować w inną stronę.

Przy wczorajszej rozprawie przesłuchani zostali oprócz kontrolera Towarzystwa Wzajemnych Ub. w Krakowie, który będąc na miejscu, odniósł wrażenie, jakoby włamanie zostało sfingowane, nadto dalsi świadkowie, a to tak wywiadowcy, jakoteż ślusarze, stolarze, oraz sąsiedzi, którzy stwierdzili, że zamki były słabe, drzwi stare i nienależycie zaopatrzone, tak iż trybunał po obronie dra Schoenwettera, który powoływał się na to, iż Towarzystwo Ubezpieczeń niechętnie płacą odszkodowania, wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył sso. Pilarski, oskarżał prokurator dr. Müller.

KRONIKA

—o—

TUR

WYCIECZKA TUR NA WYSTAWĘ OWADÓW I MOTYLI

W niedzielę dnia 13 bm. urządza TUR wycieczkę na wystawę (entomologiczną) owadów i motyli w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności przy ul. Sławkowskiej. Wystawa **posiada wspaniałe okazy owadów i motyli krajowych oraz egzotycznych** ze zbiorów prywatnych i Uniw. Jagiell., oraz Pol. Akad. Umiej. **Reprezentowane są również działy roślin i zwierząt owadożerczych. Wycieczce będą udzielane wyjaśnienia.** Punkt zborny punktualnie o **godz. 10 przedpołudniem** przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

KINO MUZEUM DLA TUR

W **niedzielę 13 bm.** w popularnem kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 wyświetlony zostanie dla TUR wspaniały film pt.:

„CZŁOWIEK Z BICZEM“

komedjo-dramat z Douglasem Fairbanksem w roli tytułowej.

Ponadto **„Mickey zdobywa rekord“, niezwykle wesoła komedja ze współudziałem gromady dowcipnych zwierząt i gromady swawolnych urwisów. Początek o godz. 7 wieczór.** Bilety w cenie 1 zł., 80 gr. i 40 gr. wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 3 popołudniu przy kasie kina Muzeum.

CZWARTKÓWKA

We czwartek 17 bm. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się staraniem TUR **odczyt tow. posła Zygmunta Piotrowskiego** pt.:

SZKOLNICTWO W ŚWIETLE NOWYCH USTAW

Ważny i aktualny odczyt tow. pos. Z. Piotrowskiego winien zgromadzić szerokie rzesze robotników, dbających o przyszłość swoich dzieci. Początek odczytu o godz. 7 wieczór. Wstęp bezpłatny — drobne datki na oświatę robotniczą.

WYKŁADY TUR

U tramwajarzy (pl. Serkowskiego w Podgórzu) we czwartek 17 bm. o 7 wiecz. tow. mgr. Zygmunt Gross: „W kraju Inkasów“.

Zwierzyniec (TUR) we czwartek 17 bm. o 7 w. tow. Packan: „Jakim winien być robotnik socjalista“.

Czarna Wieś (TUR) we czwartek 17 bm. o 7 w. tow. dr. R. Szumski: „PPS a młodzież robotnicza“.

Zakrzówek (TUR) w piątek 18 bm. o 7 w. tow. J. Peller: „Angielskie związki zawodowe“.

U kolejarzy (ul. Warszawska 15) w sobotę 19 bm. o 7 w. tow. dr. Feliks Gross: „Nowe projekty ustaw“ (kodeks karny i prawo małżeńskie).

Łobzów (TUR) w sobotę 19 bm. o 7 w. tow. W. Korolewicz: „Wychowanie młodego robotnika“.

—ooo—

JAK „FUNKCJONUJE“ POCZTA W DĘBNIKACH. Od jednego z naszych prenumeratorów w Zakrzówku otrzymujemy następujące skargi na pocztę w Dębnikach: Prenumerowany przezemnie „Naprzód“, a wysyłany pocztą, której filja jest w Dębnikach, jest jakby przez ten urząd bojkotowany i doręczany jakby z łaski, bardzo często po godz. 16, a ostatnio miało to miejsce w dniu 6 i 7 bm. Wiele wypadków było, że wogóle nie doręczono „Naprzodu“ aż dopiero następnego dnia 2 egzemplarze i to prawie zniszczone. Niezależnie od powyższego na podstawie otrzymanych numerów, mogę stwierdzić, że płacony przezemnie „Naprzód“ przed doręczeniem go adresatowi, przechodzi cały szereg czytelników „Kurjerka“, którzy w sposób nieuczciwy, nie licujący z godnością człowieka uczciwego, karmią się wiadomościami prasy opozycyjnej cudzym kosztem. Zwracamy uwagę organom pocztowym w Dębnikach na ich obowiązki, jak również tym wszystkim korzystającym z mego „Naprzodu“, że o ile nie mają do niego zaufania i nie kupują go, niech podstępnie nie rozporządzają się cudzą własnością. Na dowód, w jakim stanie doręcza się „Naprzód“ w Dębnikach załączam ostatni numer, który posłużyć może przeciw ewentualnemu „sprostowaniu“ urzędowemu.

DO KOMITETU WYSTAWY DZIEŁ MAURYCEGO GOTTLIEBA zwrócono się ze Lwowa z propozycją przewiezienia eksponatów do Lwowa. Sprawa ta będzie przedmiotem rozważań komitetu wystawy. O rosnącem zainteresowaniu wystawą, która jest pierwszym większym pokazem twórczości Gottlieba, świadczy fakt, że świeżo zawiązał się w Paryżu komitet dla uczczenia pamięci artysty, i że jedno z najwybitniejszych pism artystycznych francuskich „Gazette des Beaux Arts“ zamierza poświęcić specjalny numer twórczości artysty.

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Prąd elektryczny najdroższy w Krakowie!

W Krakowie płaci ludność za 1 kwg. prądu **dla lokali publicznych po 80 gr., dla mieszkań prywatnych po 60 gr., dla motorów po 35 gr.,** dla wielkiego przemysłu po 15'5 gr., dla kolei po 30 gr., dla szpitali po 60 gr.

We wszystkich **większych** miastach w Polsce ceny za prąd elekryczny są **niższe aniżeli w Krakowie!**

W myśl umowy o dostawę prądu elektrycznego z Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla zawartej dnia 11 lipca 1928 **na przeciąg 15 lat** przez Radę miejską w Krakowie z Komunalnemi Kopalniami Węgla w Jaworznie (których wielkim udziałowcem jest gmina Kraków) — Jaworzno ma dostarczać dla Krakowa prąd elektryczny za roczną ilość do 21 miljonów kwg. **po 5'5 gr. za 1 kwg.,** zaś ponad 21 miljonów kwg. **po 2'1 gr. za 1 kwg.**

Gdybyśmy przyjęli na amortyzację Zakładu elektrowni krakowskiej, administrację i utrzymanie rezerw elektrowni w Krakowie, nawet 300% kosztów produkcji prądu i 100% kosztów produkcji jako zysk gminy — to cena prądu dla mieszkań i lokali **nie powinna przenosić 25 gr. za 1 kwg.**

Z budżetu Krakowa okazuje się jednak, że elektrownia przy produkcji ogólnej rocznej ponad 30 miljonów kwg. i dochodach zwyczajnych 11 miljonów zł. **daje gminie czysty zysk ponad 4 miljony złotych.**

Do tego dodać należy zysk kopalń w Jaworznie z dostarczonego dla Krakowa prądu elektrycznego, **który to zysk w blisko 30% otrzymuje gmina Kraków z powrotem jako współwłaścicielka Kopalń Jaworznickich.**

W tych warunkach **ludność miasta Krakowa słusznie domaga się wydatnego obniżenia cen prądu elektrycznego.**

Akcja ta powinna być zorganizowana **przez wszystkie warstwy ludności** — a klasa robotnicza zorganizowana w PPS weźmie w akcji tej udział, szczególnie w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych słusznej i na czasie. Podkreślamy, że radni socjalistyczni jeszcze za czasów rozwiązanej Rady miejskiej **kilkakrotnie podnosili żądania cen prądu elektrycznego,** piętnując dotychczasowe ceny prądu wprost jako lichwiarskie!

—ooo—

Ciunkiewiczowa po wypuszczeniu na wolność

W związku z wypuszczeniem Ciunkiewiczowej na wolną stopę dowiadujemy się, że **adwokat jej mec. Jarosz złożył wymaganą kaucję sądową w kwocie 10.000 zł. w książeczce PKO.** Stan zdrowia Ciunkiewiczowej nie jest zadawalający, a cały czas aresztu przebyła w szpitalu więziennym. Obecnie po uzyskaniu wolności **Ciunkiewiczowa zamieszkała w pensjonacie „Bristol“ przy ul. Dunajewskiego.** Rozeszły się pogłoski, że Ciunkiewiczowa wyjedzie do Zakopanego, a następnie do Francji. Pogłoski te są przedwczesne, **gdyż wobec nieukończenia śledztwa nie wolno Ciunkiewiczowej wydalić się z Krakowa i na każde wezwanie sędziego śledczego musi się stawić w sądzie.**

W dniu wczorajszym **wyjechał z Krakowa do Warszawy sędzia śledczy dr. Wątor, celem przeprowadzenia szeregu ważnych konfrontacyj świadków, koniecznych do uzupełnienia śledztwa.**

—ooo—

Skandalicznie zaniedbana dzielnica Krakowa

Z kół obywateli Dębnik otrzymaliśmy następujące, słuszne żale.

Przypominając treść rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych w przedmiocie utrzymania porządków sanitarnych w miastach — mieszkańcy dzielnicy XI. (Dębnik) pozwalają sobie na tej drodze zwrócić uwagę magistratowi m. Krakowa na zaniedbanie tej dzielnicy i straszny stan sanitarny Dębnik, po przyłączeniu tej dzielnicy do wielkiego Krakowa.

Przechodząc już mostem dębnickim ma się wrażenie, że się przechodzi do jakiegoś małego, opuszczonego miasteczka, gdyż w czasie odwilży, **każdy przechodzień od góry do dołu jest zachlastany błotem** przez przejeżdżające tuż przy chodniku pojazdy i samochody, a zwłaszcza przez tak zwane „Smoki“, auta ciężarowe świetnego zakładu czyszczenia miasta. Tuż za mostem idąc drogą do ulicy Zamkowej (nie wiadomo dlaczego tak szumnie nazwanej, może tylko dlatego, że nazwą i zaniedbaniem przypomina średniowiecze), przechodzić się musi przez kałuże błota, a w czasie przymrozków po gołoledzi, gdyż magistrat **nie raczył po 20 latach przyłączenia tej dzielnicy do Krakowa, wytyczyć chodnika dla pieszych.**

Ulica Zamkowa cieszy się specjalną ignorancją władz magistrackich, bo dotychczas niema tu urządzeń kanalizacyjnych i **ścieki płyną rynsztokami,** a resztki odpadków kanałowych, których woda nie spłukała, ulegają gniciu w czasie gorąca, wydając woń niezności.

Naprawdę dziwić się należy, dlaczego mieszkańcy tej dzielnicy ponoszą te same ciężary podatkowe tak państwowe jakoteż samorządowe, znosić muszą wszystkie te braki i przykrości, a przecież powinni mieć te same prawa, co mieszkańcy innych dzielnic, bo żyjemy w wieku postępu i odczuwamy wszyscy potrzebę coraz wyższej kultury, a nie cofania się do czasów zaborowych Rosji, gdzie spotykało się tak opuszczone uliczki zapadłych miasteczek odciętych wskutek braku komunikacji od środowisk kultury.

—ooo—

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. — Wśród ludności miejscowej tzn. bez przejezdnych w miesiącu lutym zawarto małżeństw 136, w tem chrześcijańskich 98. Urodziło się żywo dzieci 255, nieślubnych 51, w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 13. Wśród żywo urodzonych było chłopców 122. W tym samym czasie zmarło osób 188. Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 66. Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby organiczne serca 30 i na gruźlicę 28. Wśród zmarłych było chrześcijan 146.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. Do wydziału IX magistratu zgłoszono od 6 do 12 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 2, dyfterja 4, tyfus brzuszny 4, odra 63, mumps 3, ospa wietrzna 4.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Zofja Czepek (lat 60) wieśniaczka z Przegorzał spadła ze schodów przy ulicy Zwierzynieckiej 1. 21 i doznała wstrząsu mózgu oraz ogólnych potłuczeń. — Również spadła ze schodów 44-letnia Leonja Olesiowa, zamieszkała przy ul. Felicjanek 12 i doznała złamania prawej nogi. — W parowozowni Płaszów—Kraków upadł na szyny 32-letni Karol Gross i doznał złamania kręgosłupa. — Na Wielopolu obok gmachu PKO wpadł pod furmankę dwukonną 36-letni Roman Mendler pośrednik i doznał złamania kilku żeber. We wszystkich wypadkach interwenjował lekarz pogotowia ratunkowego i przewiózł nieszczęśliwych do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

ZACZADZENIE GAZEM ŚWIETLNYM. Zaczadził się gazem świetlnym w mieszkaniu Zygmunta Beglejtena, przy ulicy Florjańskiej 24, monter gazowni Fita Aleksander, zajęty tam naprawą przewodów gazowych. Po udzieleniu mu pomocy przez pogotowie ratunkowe pozostawiono nieszczęśliwego opiece domowej. Przyczyną zaczadzenia było to, że instalację przeprowadzał niefachowy robotnik, a gdy monter z gazowni badał tę instalację, zaczadził się uchodzącym gazem świetlnym.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE W KOŚCIELE. Zasłabła nagle w kościele OO. Franciszkanów Cecylja Komenderówna, służąca zam. przy ul. Bonerowskiej. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala.

WYSTAWA ENTOMOLOGICZNA w Muzeum Pol. Akad. Umiej. przy ul. Sławkowskiej 17 otwarta jest w niedzielę od godz. 9 do 4. Na liczne zapytania zarząd wyjaśnia, że dzika pszczoła, o której pisano z okazji ostatniej sztuki H. Morstina, znajduje się również w wystawionych zbiorach.

UPADŁ NA SZKŁO. Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Lwowską do Rudolfa Zuski (lat 7), zam. ul. Lwowska 45, który na Krzemionkach upadł na potłuczone szkło i pokaleczył sobie nogi. Po udzieleniu mu pomocy pozostawiło chłopca opiece domowej.

—ooo—

ZDROWE ZĘBY WYKLUCZAJĄ GRUŹLICĘ. Znakomity lekarz chicagowski dr. Bolotin, kierownik szpitala tuberkulicznego w Duning i Oak Forest, na podstawie 25-letniej praktyki i zgórą 40.000 wypadków ustalił, że 25·4 proc. osób, zarażonych suchotami, nabawiło się tej strasznej choroby wskutek zakażonych zębów.

Jednocześnie ostatnie badania biura statystycznego milicji szwajcarskiej wykazały, że u wszystkich badanych ochotników, u których nie stwierdzono nawet śladu gruźlicy, stan zębów znajduje się we wzorowym porządku.

Odol pasta do zębów, woda do ust i mydełko uznane są w 98 krajach jako najlepsze środki o własnościach antyseptycznych do pielęgnowania jamy ustnej.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

AKADEMJA KU CZCI ŚP. GENERAŁA TADEUSZA ROZWADOWSKIEGO odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 12 w południe w sali Domu katolickiego. Przemawiać będą: generał dr. Marjan Kukiel i dr. Zygmunt Nowakowski.

W KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39) w poniedziałek 14 bm. o godzinie 7 wieczorem dr. Emil Szinagel wygłosi odczyt „O baśniach, snach i przesądach, związanych z marzeniem sennem".

TOWARZYSTWO PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. We wtorek 15 bm. w sali wykładowej zakładu mineralogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 11, II piętro dr. Wanda Zabłocka wygłosi odczyt „O karpackich grzybach kapeluszowych" z licznemi barwnemi przeźroczami.

W TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) we wtorek 15 bm. o godzinie 19 p. Stanisław Bandurski wygłosi odczyt na temat „O ustroju szkolnictwa zawodowego". — Goście mile widziani.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM (ul. Radziwiłłowska 4) we środę 16 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się zwyczajne posiedzenie naukowe z porządkiem dziennym: 1) demonstracje chorych z oddziału ginekologicznego szpitala św. Łazarza (prynator doc. dr. Szymanowicz). 2) prof. dr. M. Gieszczykiewicz: „Epidemjologja i profilaktyka grypy".

SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ krakowskiego Koła Związku lekarzy Kas chorych. We czwartek 17 bm. o godzinie 7'15 wieczorem w sali konferencyjnej Kasy chorych (ul. Batorego 3, III piętro) wygłosi dr. Teofil Blühbaum odczyt „Wrzód żołądka". — Goście (lekarze) mile widziani.

SPORT

CRACOVIA I b—WKS WAWEL. Dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem na stadjonie wojskowym odbędą się zawody o puhar KZOPN pomiędzy Cracovią I b a Wawelem. Bilety wstępu bardzo niskie.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu na przedstawieniu po cenach zniżonych świetna sztuka włoska Gino Rocca w przekładzie p. Z. Jachimeckiej „Tragedja bez bohatera", w koncertowem wykonaniu czołowych sił zespołu. Wieczorem powtórzenie farsy Engla i Horsta „Raj opryszków", która na wczorajszej premjerze wywoływała bezustanne salwy iście homeryckiego śmiechu i zyskała pełną sympatję widowni zarówno dla swego beztroskiego i żywiołowego humoru, jakoteż dla świetnego wykonania. Jutro po cenach zniżonych jedyny raz w bieżącym tygodniu komedja L. H. Morstina „Dzika pszczoła", — która cieszy się prawdziwem uznaniem publiczności i dużą frekwencją. We wtorek powtórzenie najweselszej sztuki sezonu „Raju opryszków". Pod kierunkiem dyr. T. Trzcińskiego odbywają się jednocześnie próby z dwóch sztuk, które ukażą się przed świętami. Pierwszą „Virtuti militari". We wtorek 22 bm. w setną rocznicę śmierci Goethego obchodzoną przez cały świat kulturalny, wystawia teatr niegraną w Krakowie od r. 1888 tragedję „Egmont" z całą muzyką Beethovena.

ADA SARI W „LAKME" DWUNASTEJ PREMJERZE OPERY KRAKOWSKIEJ. Po ukończeniu tournee w Jugosławji i na Węgrzech przybywa na krótki czas do Polski nasza sławna śpiewaczka p. Ada Sari i uświetni swym współudziałem premjerę opery Delibesa „Lakme" wchodzącą na repertuar we środę 16 bm. Orjentalny koloryt tego znakomitego dzieła i wybitne walory muzyczne, postawiły „Lakme", w rzędzie reprezentacyjnych oper najwybitniejszych scen muzycznych świata. W Krakowie obok p. Ady Sari, będącej jedną z najcelniejszych współczesnych przedstawicielek partji tytułowej, wystąpią pp.: J. Chodakowska, artystka opery katowickiej, T. Szymonowicz i Stefan Romanowski, zaś w dalszej obsadzie pp.: M. Feherpataky, W. Jastrzębska, S. Wieśniewska, A. Mazurek i Z. Woźniak. W drugim akcie taniec „Persiana" wykona p. prof. Elżbieta Willman-Puaczowa. — Do wysokiego poziomu całości, przygotowywanej reżyserską przez p. Stefana Romanowskiego, a muzycznie przez dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, przyczyni się niezawodnie nowa oprawa dekoracyjna kompozycji artysty malarza p. M. Różańskiego.

—ooo—

PRZY BRAKU APETYTU, zepsutym żołądku, upośledzonem trawieniu, obstrukcji, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa" usuwa z organizmu substancje gnilne zatruwające organizm. — Żądać w aptekach.

—ooo—

Z Polski

TRUP NA DRODZE. Wczraj wieczorem znaleziono w Kołaczynie pod Krakowem Marjana Hylę (lat 20), leżącego bez życia na drodze. Jak stwierdzono, zmarł on z powodu ran zadanych nożem przez nieznanych napastników. Śledztwo w toku.

TRAGICZNY WYPADEK NA DWORCU W SKAWINIE. Onegdaj popołudniu Jan Ożug (lat 16), zamieszkały w Korabnikach pod Krakowem, podczas przetaczania wagonów na dworcu w Skawinie, wpadł pomiędzy wagon i lokomotywę i doznał ciężkich obrażeń. W beznadziejnym stanie przewieziono Ożuga do szpitala w Krakowie.

ZASŁUŻONY POWRÓT. Długoletni kierownik biura Kasy chorych w Przemyślu, p. Leon Kohn, usunięty bezprawnie przez rządy komisarskie, został obecnie *po wygranym we wszystkich trzech instancjach procesie, powołany ponownie do służby w przemyskiej Kasie chorych* i objął 9 bm. urzędowanie.

ZAMACH REWOLWEROWY NA ULICACH KATOWIC. W piątek około godz. 14.30 przechodnie u zbiegu ulic św. Jana, Kościuszki, Kochanowskiego i Wojewódzkiej w Katowicach byli świadkami aktu zemsty ze strony st. przod. śl. straży granicznej, Rysia, który, podszedłszy do przechodzących w tem miejscu dwóch oficerów straży granicznej nadkomisarza Kwiatkowskiego i aspiranta Mańkowskiego, po krótkiej sprzeczce dobył rewolweru i strzelił sześciokrotnie do obu oficerów, raniąc ciężko asp. Mańkowskiego w twarz i ręce, a lżej nadkom. Kwiatkowskiego w pierś i ręce. Działo się to tak błyskawicznie, że napadnięci nie zdołali się zorjentować w sytuacji. Wśród przechodniów powstała panika. Nadkom. Kwiatkowski o własnych siłach wstał z ziemi i udał się do pobliskiego pogotowia ratunkowego, gdzie nałożono mu prowizoryczny bandaż, następnie odwieziono do szpitala. Na miejscu krwawego czynu pozostał bezprzytomny aspirant Mańkowski, którego również odwieziono do szpitala. St. przod. Ryś, który dokonał zbrodni, spokojnie pozostał na miejscu i wręczył posterunkowemu rewolwer z próżnym magazynkiem i pozwolił się odprowadzić do komisarjatu. Natychmiast po dokonanej zbrodni prokurator wszczął dchdzenie, które trwało kilka godzin. Przyczyną zamachu ... deusza Rysia na obu oficerów były pre... biste. Według opowiadania Rysia, był ... zatrudniony w Warszawie w główne... straży granicznej, skąd podobno zost... szykan politycznych przeniesiony naj... sowa (pow. Lubliniecki), a następnie ... nik pod Bytomiem. Ryś w wielkiem ... niu oświadczył, że i na Górnym Śląsk... się go na każdym kroku i że specja... Kwiatkowski z polecenia pewnych c... Warszawie obrzydza mu życie. Od p... su wstrzymano mu wypłatę pensji tak... je się w nader ciężkich warunkach ... nych. Wreszcie żalił się Ryś, że na placówce straży granicznej w Łagiewnikach wkładają mu do jedzenia truciznę, pragnąc w ten sposób pozbyć się go.

BOGATY ŻEBRAK OKRADZIONY. Mieszkańcy Częstochowy znali doskonale popularnego tu starca, który oparty na kiju, z pochyloną nisko siwą głową błagał gestem i spojrzeniem o jałmużnę, dziękując pokornie za najdrobniejszy datek. Nic dziwnego, iż uprzejmy dziadek cieszył się wielkiem poparciem hojnych ofiarodawców. Jakież było zdumienie mieszkańców domu przy ul. Ogrodowej 65, gdzie zamieszkuje żebrak, kiedy pewnego wieczoru starzec podniósł alarm, iż został obrabowany z kilku tysięcy złotych w bilonie, ukrytych wśród bielizny w komórce! Bogaty żebrak nazywa się Feliks Bortnowski.

Strajk górników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Chrzanów, 12 marca.

W strajku górników w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem nie zaszła żadna zmiana. Wśród strajkujących w zagłębiu krakowskiem wywołał wzburzenie wydany przez władze zakaz wszelkich zgromadzeń górników.

Sprawy partyjne

REJESTRACJĘ CZŁONKÓW PPS ORGANIZACJI KRAKÓW—MIASTO przedłużono do 15 marca 1932 r. Rejestracje dawnych członków i wpisy nowych członków PPS przyjmuje sekretarjat OKR (ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyna) codziennie od godziny 5 do 8 wieczorem, zaś w niedzielę i święta od godziny 10 do 12 w południe.

Prezydjum OKR PPS Kraków—miasto.

Pokrzywdzenie inwalidów uchwalone

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek zawiadomił, że następca na liście państwowej BB po zmarłym tragicznie pośle Waryńskim p. Mendrys zrezygnował z mandatu.

W III czytaniu przyjęto ustawę o wykupnie gruntów podlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców.

Przystąpiono do projektu ustawy o **zaopatrzeniu inwalidów wojennych.** Referent pos. **Osiński** (BB) oświadcza, że fakt, że w BB znajdują się kierownicy organizacyj inwalidzkich i że BB w dużym procencie składa się z b. wojskowych, daje gwarancje (!), że ustawa ta jest racjonalnem połączeniem dbałości o los inwalidów z realnemi możliwościami skarbu. Budżet rent inwalidzkich na r. 1932/33 wynosi 151 i pół miljona zł., obejmuje 270.000 uprawnionych, w tem 120.000 inwalidów wojennych, 4500 inwalidów wojskowych, reszta to osoby pozostałe po inwalidach. Wedle zaprojektowanej ustawy maksimum zaopatrzenia może dojść do 400 zł. miesięcznie. Ustawa tworzy trzy klasy miejscowości, w których zaopatrzenie zależne będzie od różnicy warunków ekonomicznych. I kl. obejmuje miasta liczące powyżej [illegible]00.000 mieszkańców; II kl. powyżej 3000, III kl. miejscowości pozostałe.

Pos. **Cardini** (ChD) zarzuca, że projekt nie uwzględnia życzeń inwalidów i nie poprawia ich położenia, a w niektórych wypadkach je pogarsza. Mowca nie sądzi, aby dział rent inwalidzkich [illegible]owiedni do urealnienia budżetu. W refera[illegible]to też pewne wnioski przyjęte na ko[illegible]cu występuje przeciw punktowi usta[illegible]emu zaopatrzenia inwalidów ukraiń-

[illegible]W. POSEŁ ARCISZEWSKI

[illegible]e ze zmianą dawnej ustawy powinno [illegible]yjść, kiedy położenie kraju było do[illegible]raz, kiedy **rząd szuka zapomocą tej [illegible]zędności.** Oszczędności te mają dać [illegible] jednak może być znacznie więcej, bo [illegible]cy ma prawo **poddać rewizji wszyst[illegible]ia komisji lekarskiej,** a więc prawdopodobnie **połowa inwalidów odpadnie.** Krzywdzący jest podział inwalidów wedle klas. Podział ten jest mechaniczny i niesprawiedliwy, ponieważ ceny żywności kształtują się rozmaicie w różnych miejscowościach; niektóre miejscowości zaliczone do klasy III mają ceny wyższe niż w Warszawie. **Z ustawy korzystać będą zwolennicy sanacji.** — Niesprawiedliwy jest też podział na inwalidów wojskowych i wojennych. Każdy inwalida jednakowo cierpi, jednakie ma potrzeby. Robi się **oszczędności na ludziach najbardziej nieszczęśliwych.** Ministrowie mają do dyspozycji więcej niż to, co się osiągnie z oszczędności. **Obszarnikom i przemysłowcom darowuje się w zaległych podatkach 2 miljardy, a sięga się do groszy inwalidów.** Rząd dba o to, aby obszarnikom, przemysłowcom i spekulantom dać możność robienia fortun.

Mówca wypowiada się przeciw posłowi Cordiniemu w sprawie inwalidów ukraińskich. — Gdy Ukraińcy walczyli o swą wolność, nie było jeszcze unormowanych granic. Nie można powiedzieć, by ci Ukraińcy byli wrogami państwa polskiego.

Mówca żąda, aby w ustawie jasno sprecyzowano zaopatrzenie dla wdów, które nie załatwiły formalności ślubnych. Dalej domaga się skreślenia ustępu o rewizji orzeczeń komisyj lekarskich i proponuje, aby dzieciom po inwalidach, dla których matka ma pobierać zaopatrzenie, podwyższyć lata z 15 na 18, gdyż dziecko 15-letnie nie może się jeszcze samo utrzymać. Dalej domaga się **uniezależnienia inwalidów od urzędów gminnych** i wyraźnego sprecyzowania przestępstwa przeciwpaństwowego. Art. [illegible]0 powiada, że prawo do renty gaśnie w ra[illegible] [illegible]pełnienia tego przestępstwa. Jest to coś nieokreślonego, trzeba wyraźnie powiedzieć o zdradzie stanu.

W zakończeniu oświadcza, że komisja zmuszona była pracować **w szalonem tempie,** dlatego należy projekt odesłać z powrotem do komisji.

Poseł **Stypułkowski** (str. nar.) zgłasza dwie poprawki: 1) aby rozpiętość między miejscowościami zmniejszyć, 2) aby zmienić art. 33 w tym sensie, żeby prawo do renty stracili ci inwalidzi, którzy będą posiadali 6—8 ha ziemi. (W projekcie jest 5 ha).

Poseł **Wełykanowicz** (Ukr.) polemizuje z posłem Cardinim w sprawie inwalidów ukraińskich.

PRZYGWOŻDŻENIE KŁAMSTWA SANACYJNEGO

Poseł **Wagner** (inwalida z BB) stara się zrzucić na opozycję odpowiedzialność za braki w ustawie i za stan obecny.

Poseł **Langer** (str. lud.): Do kogo pan to mówi? Sześć lat już jest ta **plaga egipska,** a pan mówi o nas!

Tow. poseł **Arciszewski:** Demagogja jest po stronie obozu BB! Oni wzywają inwalidów do wyborów i akcyj politycznych, a obecnie chcą ich skrzywdzić!

Po przemówieniach posła **Skrypnika** (Ukr. z BB) **Zahajkiewicza** (klub ukr.) i **Bitnera** (ChD) zabrał głos wiceminister skarbu p. **Starzyński,** oświadczając, że obecny projekt jest **ostatniem ogniwem w szeregu ustaw, zmierzających do osiągnięcia równowagi budżetu.**

Po końcowem przemówieniu referenta nastąpiło

GŁOSOWANIE:

Przyjęto poprawki posła Stypułkowskiego co do rozpiętości miejscowości, wszystkie inne poprawki **odrzucono ustawę przyjęto** w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie odroczono.

Przystąpiono do projektu ustawy

O KOLEJACH MIEJSCOWYCH I MIEJSKICH:

Dotychczas koncesje na takie koleje udzielał prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek rządu, obecnie koncesje na koleje ma nadawać minister komunikacji, zaś na tramwaje gminy. Ustawa przyznaje koncesjonarjuszom szereg **ulg podatkowych.**

Tow. poseł **Piotrowski** protestuje przeciw ulgom podatkowym dla kaptowania kapitału zagranicznego. Teraz nie czas na takie prezenty dla kapitalistów.

W głosowaniu ustawę **przyjęto** w trzeciem czytaniu.

Po przerwie przystąpiono do ustawy **o stosunkach służbowy w instytucjach**

UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Referował poseł **Goetel** (BB), który pod pozorem „dobra publicznego" chciał zatuszować fakt, **że ustawa likwiduje wszelkie nabyte prawa i umowy pracowników instytucyj ubezpieczeniowych.**

Misterne argumenty p. Goetla unicestwił

TOW. POSEŁ ŻUŁAWSKI

który stwierdził, że projekt ustawy godzi w interes pracowników Kas chorych, którzy nie dali się dotąd złamać i dzięki istniejącym umowom pozostali w Kasach chorych. Mówca stwierdza, że w myśl projektowanej ustawy tracą moc wszelkie umowy zbiorowe i indywidualne. **Jest to wywłaszczenie z praw.**

W zakończeniu swego przemówienia tow. poseł **Żuławski** oświadcza (wedle stenogramu sejmowego):

Panowie projekty te możecie uchwalić. Wszystko to co pozostaje nam to tylko wniesienie protestu i ten **protest wnosimy tu w tej chwili.**

Wnosimy nietylko przeciw tej ustawie, bo ona jest tylko jedną z części całego systemu sanacyjnego, systemu ciężkich krzywd i gwałtów. Ja wiem jak panowie w tej chwili jesteście słabi i rozbici. BOICIE SIĘ tego protestu. Panowie się tu w tej Izbie śmiejecie, a kiedyśmy jako protest PROKLAMOWALI JEDNODNIOWY DEMONSTRACYJNY STRAJK, to wśród was tych odważnych POWSTAŁ TAKI POPŁOCH (wesołość w BB) **TAKI STRACH, że wszyscy prokuratorzy każdą odezwę konfiskują. Zarządza się ostre pogotowie, mobilizuje czort wie co...**

STRAJK JEDNODNIOWY, KTÓRY SIĘ ZACZNIE WE ŚRODĘ, A SKOŃCZY WE ŚRODĘ WIECZOREM...

Marszałek: Przywołuję pana posła do rzeczy.

Pos. **Żuławski: ...TEN STRAJK JEST DLA MNIE DOWODEM, ŻE SIĘ BOICIE, żeście nie tacy silni, dlatego protestujemy i**

WZYWAMY WSZYSTKICH LUDZI PRACY, ABY SOLIDARNIE W TYM PROTEŚCIE WZIĘLI UDZIAŁ JAKO DEMONSTRACJI PRZECIW GWAŁTOWI I KRZYWDZIE. NIECH WSZYSCY LUDZIE, KTÓRZY CZUJĄ W TEJ CHWILI, ŻE TRZEBA SKOŃCZYĆ Z TYM STANEM RZECZY W DNIU 16 MARCA STANĄ DO APELU, NIECH PORZUCĄ WARSZTATY I NIECH DEMONSTRUJĄ. (Wielka wrzawa na ławach BB). Marszałek dzwoni.

Poseł **Koperski** (BB). stara się bezskutecznie ratować opinję projektu rządowego i podreperować nikłe argumenty p. Goetla.

POLSKA UPODOBNIA SIĘ DO DAWNEJ TURCJI

Pos. **Rybarski** (klub nar.) stwierdza, że projekt ustawy unieważnia umowy prywatno-prawne. Zaznacza, że swego czasu sanacja uznała umowę prywatno-prawną ze spółką „Century" za niesłychanie szkodliwą i mimo to nie unieważniono tej umowy ustawą dlatego, że za „Century" stał poseł angielski. Dlatego wołano zapłacić kilkanaście miljonów za odstąpienie od tej umowy. W tym wypadku za pracownikami instytucyj ubezpieczeniowych nie stoi żaden poseł obcego mocarstwa, **ale Polska staje się niejako dawną Turcją, która wschodniem prawem rządzi własnymi obywatelami, a zachodnie prawa stosuje do obcych.** — W ten sposób wszystko można unieważnić,

BEZPIECZEŃSTWO PRAWNE W POLSCE ZNIKA.

Ci, którzy głosują za tą ustawą, pracują mimo woli na rzecz ustroju sowieckiego w Polsce.

Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu głosami BB, zaś trzecie czytanie odroczono do następnego posiedzenia.

PODWÓJNA ROLA P. PACHOLCZYKA

Przystąpiono do ustawy o dostosowaniu płac pracowników komunalnych do płac pracowników państwowych. Zabawny wypadek zdarzył się referentowi tejże ustawy pos. Pacholczykowi, który jako członek klubu BB i referent ustawy musiał wypowiedzieć się za projektem, a ponieważ jest równocześnie prezesem pracowników administracji gminnej, których ta ustawa godzi, musiał się wypowiedzieć w sposób dość ostry przeciw ustawie. Wywołało to wesołe okrzyki na lewicy:

— Panie Pacholczyk, powinien sie pan przenieść z ław BB na lewo, do opozycji!

P. Pacholczyk zakończył swoje **podwójne** przemówienie oświadczeniem, że wyraził swoje osobiste poglądy, a jako referent prosi o przyjęcie ustawy w brzmieniu komisji.

SKARCENIE PACHOLCZYKA

Gdy tylko p. Pacholczyk skończył przemówienie podszedł do niego pos. **Miedziński, robiąc mu szereg wymówek i grożąc palcem...**

Pos. **Wierczak** (klub nar.) uważa, że ustawa jest nierealna i szkodliwa, i zaznacza, że nawet referent **Pacholczyk** musiał zająć stanowisko osobiste w sprawie tej ustawy.

Głos na lewicy: **Już za to dostał pater noster.**

Tow. pos. **Grzecznarowski** przypomina, że sanacja obiecywała, iż ureguluje sprawę pracowników komunalnych. Dziś pracownicy nie doczekali się uregulowania tych spraw, natomiast doczekali się tej ustawy, którą przy pomocy posłów samorządowych z BB uchwalacie.

Masy pracownicze są przez sanację spychane na dno nędzy, ale z mroków wyłania się już jakiś jasny promień. **Te strajki masowe, bohaterski strajk górników, jednodniowy strajk pracowników samorządowych, ZAPOWIEDŹ POWSZECHNEGO STRAJKU 16 MARCA...**

Marszałek: Przywołuję pana do rzeczy.

Tow. **Grzecznarowski:** ...wskazują drogę wyjścia. Ruch potężny otwiera nowe horyzonty.

Marszałek: Po raz drugi przywołuję pana do rzeczy.

Tow **Grzecznarowski: Jeżeli porównamy to, co robicie z pracownikami, przy jednoczesnem hodowaniu wielkich bogaczy i magnatów, to zrozumiała jest rozpacz tych mas.**

Władze przyglądają się dwudziestodniowej walce górników i nie stają w ich obronie...

Marszałek: Proszę nie odbiegać od tematu.

Tow. **Grzecznarowski: ...A my mamy prawo żądać, żeby się stała sprawiedliwość, żeby rząd wkroczył w te zatargi. Kiedyśmy budowali państwo, walczyli, znosili kajdany za nie** (głos z BB): Nie wszyscy). **ALE JA NOSIŁEM.**

Otóż walczyliśmy nie po to, żeby się rozpasała taka nędza i krzywda ludzka. UCHWALACIE USTAWY, KTÓRE DOPROWADZAJĄ MASY DO NĘDZY.

Ustawę pogarszającą położenie pracowników komunalnych przyjęto głosami BB w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ustawę i finansach komunalnych referował pos. **Moczubski** (BB).

Marszałek Piłsudski nie chce być ministrem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 marca.

„Kurjer Poranny" donosi, że marszałek Piłsudski przed wyjazdem do Egiptu wyraził życzenie, żeby stanowisko ministra spraw wojskowych objął **gen. Rydz-Śmigły.**

Pogrzeb Brianda

Paryż, 12 marca. Po uchwale senatu także Izba francuska wyraziła Briandowi najwyższe uznanie, jakie może otrzymać obywatel francuski. Na posiedzeniu nocnem Izba francuska przyjęła projekt ustawy, stwierdzający, że „Arystydes Briand dobrze przysłużył się ojczyźnie". Uzasadniając projekt ustawy przewodniczący komisji zagranicznej ... oświadczył, że Briand był gorącym patrjotą, który w ciężkich latach powojennych paktami i układami torował drogę do pokoju. — Briand był twórcą nowego porządku francuskiego. Ucieleśnił on dążność Francji do pojednania międzynarodowego i okazał się najgodniejszym sługą ojczyzny i pokoju. — Świętym obowiązkiem parlamentu jest, aby tę prawdę jasno stwierdził wobec całego świata. Premjer Tardieu w imieniu rządu francuskiego przyłączył się do wywodów sprawozdawcy, poczem wniosek poddano głosowaniu. Projekt ustawy przyjęła Izba jednogłośnie, przy wstrzymaniu się od głosowania około 100 deputowanych skrajnej prawicy.

Paryż, 12 marca. Cały Paryż stoi dziś pod wrażeniem pogrzebu Brianda. Na gmachach państwowych, oraz na wielu domach prywatnych powiewają flagi o barwach narodowych, ubrane krepą i opuszczone do połowy masztu na znak żałoby. Na ulicach miasta chłopcy sprzedają kartki z podobizną Brianda, nabywane chętnie przez przechodniów. Od wczesnych godzin przedpołudniowych zbierają się na ulicach, wiodących do Quai d'Orsay tłumy ludności. Przez salę zegarową, otwartą dla publiczności od godziny 8 do 12, przepływają w dalszym ciągu fale ludności, które w skupieniu oddaje ostatni hołd doczesnym szczątkom wielkiego męża stanu. O godzinie 12 zamknięto salę zegarową dla publiczności, a równocześnie podjęto przygotowania do pogrzebu. W ogrodzie ministerstwa spraw zagranicznych ustawiono podjum i trybunę. Na pół godziny przed ustalonym terminem ... pogrzebowej zaczęła się zapełniać sala ... dostojnikami. Pierwszy przybył prezydent ... Doumer, — dalej członkowie rządu ... premjerem na czele, oraz reprezentanci ... ków państw zagranicznych. Z powodu ... miejsca, liczba osób mogących wejść na salę została ograniczona do najwybitniejszych osobistości. Na parę minut przed godziną 14 przybył arcybiskup Paryża magr. Verdier, który odprawił modły i pobłogosławił zwłoki. — Wśród dźwięków marsza żałobnego Szopena wyniesiono trumnę nakrytą flagą francuską do ogrodu i ustawiono ją na katafalku naprzeciw trybuny, na którą wstąpił premjer Tardieu i wygłosił następujące przemówienie:

„W imieniu Francji żegnam doczesne szczątki Arystydesa Brianda wobec reprezentantów 57-iu państw i wobec całego narodu francuskiego. Był on Francuzem, który całe swoje jestestwo niepodzielnie poświęcił idei pokoju i umiał skoncentrować uwagę współczesnych na nowy porządek rzeczy. — Był on współpracownikiem Clemenceau, Poincarego, a później sam był szefem rządu. Po dojściu do skutku pokoju religijnego pragnął doprowadzić do pokoju politycznego. Zapoznał się niestety z gorzkiem uczuciem niesprawiedliwej porażki, przyjmował to jednak ze spokojem ducha. Tak mijały dnie, aż jeden z sąsiadów przez poczynania budżetowe zdradził swoje zamiary, które w dwa lata później doprowadziły do wypowiedzenia wojny. Wtedy to, aby zapewnić Francji bezpieczeństwo, przeprowadził Briand ustawę w sprawie 3-letniej służby wojskowej. Potem wybuchła wojna. Briand zajął się kwestją utrzymania pokoju wewnętrznego.

Rok 1915 był rokiem pełnym rozpaczy i niepewności. Rozdzielone najwyższe dowództwo było zaprzeczeniem jedności. Jeszcze na łożu śmierci wyszeptał Briand słowa: Marne, Saloniki, Verdun, które to słowa ściśle są z Briandem złączone. Nadszedł pokój. Ponieważ nie zaznał Briand trudności, w jakich pokój zawarto, był skłonny do krytykowania go. Ale gdy doszło do zastosowania traktatu pokojowego, zrozumiał konieczność skonsolidowania pokoju przez nowe zobowiązania. W Lokarno usiłował zastąpić reński pakt gwarancyjny, anulowany w r. 1919 wskutek odmowy Ameryki. Na pokój patrzał pod kątem przyszłości. To były jego troski, z któremi zaznajomili się także jego następcy. W odprężeniu wewnętrznem widział Briand misję Francji, jaką miała spełnić na zewnątrz. Po wojnie dążył do odprężenia międzynarodowego i od tego czasu zaznaczyła się figura europejska Brianda. Okres ten znamionuje pakt potępiający wojnę i plan unji europejskiej. Ze zwolennika polityki sankcyj w r. 1921 staje się ... 1925 wyznawcą polityki pojednania i ... lat najpierw jako premjer, później jako ... spraw zagranicznych kroczył do celu, mimo prądów przeciwnych wewnątrz lub zewnątrz kraju. W pewnych okresach przeżywał najokrutniejsze rozczarowania, jak np. w r. 1930, kiedy to fałszywie zrozumiano szlachetny gest Francji. Po strasznych przejściach wojennych świat stanął wobec dylematu: stworzenia trwałego i gwarantowanego pokoju, lub wystawić się na nowe zniszczenie. Od 13 lat dąży Francja do realizacji pierwszej hipotezy." Kończąc swe przemówienie Tardieu oświadczył, że naród francuski opłakuje Brianda jako apostoła pokoju.

Po przemówieniu premjera wyruszył kondukt pogrzebowy w kierunku cmentarza Passy.

Najazd japoński na Chiny

Londyn, 12 marca. Z Nankinu donoszą, że rząd chiński założył u rządu japońskiego w Tokio protest przeciw mianowaniu byłego cesarza chińskiego władcą nowego państwa mandżurskiego.

Londyn, 12 marca. Donoszą z Tokio, że w mieście Sachaljang, leżącem w nowej republice mandżurskiej nad granicą sowiecką, wybuchł bunt żołnierzy chińskich. Gdy w mieście wywieszono flagę nowego państwa, żołnierze chińscy zbuntowali się i zamordowali dziesięciu oficerów chińskich, a dowódcę garnizonu aresztowali, oskarżając go o zdradę państwa. Zbuntowani żołnierze mieli następnie splondrować banki, oraz usiłowali wtargnąć do sowieckiej misji handlowej i konsulatu japońskiego. Bezpieczeństwo cudzoziemców jest zagrożone, to też wielu obcokrajowców zbiegło na terytorjum sowieckie. Zbiegł również na stronę sowiecką generalny konsul japoński, który stamtąd poinformował rząd japoński o zajściu. Ważniejsze punkty strategiczne miasta znajdują się w rękach powstańców. Zamieszki trwają w dalszym ciągu.

Nowy Jork. 12 marca. Sekretarz stanu Stimson oświadczył wczoraj wieczór przedstawicielom prasy, że rząd amerykański w zupełności solidaryzuje się z uchwałą Zgromadzenia Ligi Narodów w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. Departament stanu wyraża nadzieję, że uchwała skłoni Japonję do wycofania swych wojsk z terytorjum Chin, oraz przyczyni się do zlikwidowania zatargu.

TELEGRAMY

ORGANIZACJE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRZECIW T. ZW. „GRUPIE ROBOTNICZEJ" BB

Warszawa, 12 marca (tel. własny „Naprzodu"). Tak zw. „grupa robotnicza BB" (Grob) z posłem Pacholczykiem na czele głosowała za ustawą o zastosowaniu poborów pracowników komunalnych do skali poborów pracowników państwowych, to zn. za pogorszeniem prawnego i materjalnego ich położenia. Ta polityka dwulicowa „grupy robotniczej" wywołuje silne oburzenie wśród organizacyj pracowników. Spodziewane są ostre wystąpienia pracowników komunalnych przeciwko przywódcom, którzy się oddali na łaskę i niełaskę BB.

SAMOBÓJSTWO „KRÓLA" ZAPAŁCZANEGO

Warszawa, 12 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj nadeszła wiadomość, że Ivar Kreuger, „król" zapałczany, odebrał sobie życie po powrocie z Londynu do Paryża. Samobójstwo dokonał zapomocą trucizny. Przyczyną rozpaczliwego kroku niepowodzenie natury finansowej, spowodowane spekulacją.

WYROK ŚMIERCI

Warszawa, 12 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dziś odbył się w Warszawie sąd doraźny nad bandytą Zaleskim, który wymordował swoją rodzinę. Sąd skazał go na karę śmierci. Drugi oskarżony Skrzypek, który miał namawiać Zaleskiego do zbrodni, został uniewinniony.

PROJEKT FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ

Paryż, 12 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisji zagranicznej senatu przemawiał premjer Tardieu na temat francuskiej polityki zagranicznej. Treść przemówienia nie została ogłoszona. Dzienniki dzisiejsze donoszą, że Tardieu szczegółowo omówił bieżące zagadnienia polityki zagranicznej, a przedewszystkiem projekt francuski w sprawie utworzenia federacji gospodarczej państw naddunajskich, stanowisko Francji wobec kwestji rozbrojenia, dalej poruszył kwestję długów wojennych, — a wreszcie sprawę konfliktu na Dalekim Wschodzie. Stanowisko premjera wobec poruszonych spraw znalazło ogólne uznanie komisji.

ZMIAŻDŻONA PRZEZ WINDĘ

Paryż, 12 marca. W niezwykły sposób poniosła wczoraj w Nizzy śmierć najpopularniejsza na Rivierze francuskiej śpiewaczka operowa Abozio. — Gdy przebywała wieczorem w mieszkaniu, wydało się jej, że posłyszała na schodach szmer. Wyszła zobaczyć, a gdy nie znalazła w klatce schodowej niczego podejrzanego, zaglądnęła do otworu wyciągu osobowego. W tej chwili nadjechała zjeżdżająca winda i zmiażdżyła jej głowę.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJA PPS W ŻYWCU

W niedzielę 28 lutego przedpołudniem odbyła się konferencja PPS w Żywcu. Przybyło 140 delegatów i mężów zaufania z 30 gmin i zakładów pracy z Żywiecczyzny. Przewodniczyli tow. Pilarzowa i Wojtyła. O sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił dwugodzinny referat tow. Pająk. Referent w dobitny sposób odmalował życie w dzisiejszej Polsce, oraz przedstawił dążenie PPS do usunięcia zła i polepszenia bytu ludowi pracującemu.

W dyskusji przemawiali tow. **Pysz** o sprawach organizacyjnych i miejscowych, oraz w sprawie bezrobocia. Dalej przemawiali towarzysze Cygoń, Wojtyła, Niemiec, Nieuważny. Wszyscy zachęcali do pracy dla wytworzenia siły organizacyjnej do walki o lepszy byt o socjalizm.

Wybrano nowe władze partyjne powiatowe, a więźniom brzeskim i CKW PPS konferencja wyraziła zaufanie.

Przez powstanie uczczono pamięć poległych w walce o prawo do życia górników. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono konferencję.

Odbyły się też konferencje PPS w Rayczy i Węgierskiej Górce. Referował tow. pos. dr. Świątkowski. Na wiecu w Buczkowicach referował tow. poseł Śledziński. Oprócz tego odbyły się zebrania w Radziechowach, Lipowej, Leśnej, Zarzeczu, Straconce, Białej, Kętach, Andrychowie, Bestwinie, Nowym Targu, Rabie Wyżnej i w całym szeregu miejscowości w okręgu, na których referowali towarzysze Pająk, Pysz, Fr. Wanat, Żertka, Klimczak.

Wszędzie uchwalano z entuzjazmem uznanie dla **więźniów brzeskich, a zaufanie dla CKW PPS.**

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że ubezpieczonemu, który w ostatnio utraconem zajęciu otrzymywał wynagrodzenie niższe niż 60 zł. miesięcznie, wymierza się zasiłek wedle płacy pod stawowej grupy zarobkowej, odpowiadającej faktycznie otrzymywanemu ostatniemu wynagrodzeniu, według której w myśl obowiązujących przepisów prawnych wymierzana była składka za ubezpieczenie na wypadek choroby. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6).

Robotnicy! Robotnice! Pracownicy umysłowi!

Kapitaliści coraz zuchwalej godzą na Wasz byt, na Wasze prawa!

Głód i nędza zagląda coraz więcej w oczy Wam, Waszym synom i dzieciom!

Czy długo jeszcze będziecie znosić cierpliwie ten wyzysk i upokorzenie?

Póki czas trzeba się bronić! Obronę mogą Wam dać silne klasowe związki zawodowe! Rada Związków Zawodowych urządza 3-miesięczną propagandę za wstępowaniem do związków zawodowych. W okresie od 1 marca do 1 czerwca br. wszyscy robotnicy, robotnice i pracownicy umysłowi Krakowa muszą się zorganizować, muszą stworzyć siłę do odparcia kapitalistycznych ataków, do obrony zagrożonej egzystencji.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 13 marca o godzinie 3 popołudniu w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Na porządku dziennym sprawa umowy na rok 1932—1933.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH W PODGÓRZU odbędzie się w niedzielę 13 marca o godzinie 2 popołudniu w sali Domu Robotniczego (przy ul. Smolki 9). Na porządku dziennym sprawa umowy na rok 1932—1933.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 13 marca o godzinie 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5).

W RAKOWICACH odbędzie się zgromadzenie murarzy i robotników budowlanych w poniedziałek 14 marca o godzinie 6 wieczorem. Referent tow. Przybyś.

NA ZWIERZYŃCU odbędzie się zgromadzenie murarzy i robotników budowlanych we środę 16 marca o godzinie 6 wieczorem. Referent tow. Bogatko.

ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (ul. Sławkowska 6) odbędzie się w poniedziałek 14 marca o godzinie 7 wieczorem w sprawie strajku demonstracyjnego, mającego się odbyć we środę 16 marca celem zaprotestowania przeciw pogarszaniu ustaw i ubezpieczeń społecznych.

„KALKULACJA BUCHALTERYJNA KOSZTÓW WŁASNYCH W PRZEMYŚLE I HANDLU“. Referat na temat powyższy wygłosi kol. N. Hudes **we wtorek 15 marca** br. na zebraniu Koła Księgowych w Związku zawodowym pracowników umysłowych (Sławkowska 6). Po referacie dyskusja. Początek o godz. 7'30 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZW. MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 5 wiecz. w lokalu własnym.

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA „OŚRODEK ZDROWIA DLA DZIECI ROBOTNICZYCH IM. DR. Z. MARKA“ odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 10 przedpołudniem w sali TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór prezydjum zebrania, 2) sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 3) wybór zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego, 4) wolne wnioski. Uprasza się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW O-DZIEŻOWYCH odbędzie się w niedzielę 20 marca o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z działalności zarządu; 3) sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej; 4) wybór nowego zarządu, 5) wolne wnioski. — W razie braku kompletu odbędzie się zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 10'30 z tym samym porządkiem dziennym.

ZARZĄD KOŁA ZZK KRAKÓW—PŁASZÓW zawiadamia swych członków, iż walne zgromadzenie Koła odbędzie się dnia 17 marca w Krakowie, w lokalu ZZK przy ul. Warszawskiej 15/17 o godzinie 17, na które to zgromadzenie wzywa swych członków zarząd.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS W TARNOWIE odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego. Porządek dzienny: 1) zagajenie; 2) wybór prezydjum; 3) wybór komisji matki; 4) sprawozdanie z działalności Komitetu miejscowego, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) głosowanie nad absolutorjum; 6) wybory Komitetu miejscowego, komisji rewizyjnej, delegatów na konferencję okręgową i Radę wojewódzką; 7) wolne wnioski.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Tragedja bez bohatera“ (ceny zniżone); wieczorem poraz ostatni „Raj opryszków“ (nowość).
Poniedziałek: „Dzika pszczoła“ (ceny zniżone).
Wtorek: „Raj opryszków“ (nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Niedziela: Asyst. U. J. dr. Bronisława Rosenthalowa: Goethe a kobiety. Cz. I.

KINOTEATRY

Adrja: „Harold trzymaj się“.
Apollo: „Ronny“.
Bagatela: „Przygoda miłosna“.
Dom żołnierza: „Studentka chemji“.
Muzeum: „Człowiek z biczem“ (Douglas Fairbanks).
Promień: „Sen o miłości“.
Słońce: „Poganin“ (Ramon Novarro).
Świt: „Pionierzy zachodu“.
Sztuka. „Góry w płomieniach“.
Uciecha: „Wolne dusze“.
Wanda: „Jego maleńka“.
Warszawa: „Motyl brukowy“ (Anna May Wong).

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 13 marca

11.30: Nabożeństwo z kościoła Dominikanów w Krakowie. 12.30: Międzynarodowy konkurs im. Chopina z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka. 15.55: Audycja dla młodzieży i dzieci starszych. 16.20: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Co przygotować na wielkanocne święta“. 16.55: Gramofon. 17.15: Odczyt z Wilna: „Na gruzach starych państw amerykańskich“. 17.30: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.45: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „K. H. Rostworowski, laureat państwowej nagrody liter. na rok 1932“ — wygłosi M. Rusinek. 19.25: Odczyt: „Aleksander Orłowski w stulecie śmierci“ — wygłosi dr. E. Łepkowski. 19.45: Słuchowisko z Warszawy. — 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 21.55: Kwadrans literacki: „Polowanie na wilki“ Tadeusza Micińskiego. 22.10: Koncert ze Lwowa. 22.40: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek 14 marca

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.15: Przegląd komunikacyjny. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Odczyt dla maturzystów. 16.10: Gramofon. 16.20: Lekcja francuskiego (kurs elementarny) z Warszawy. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Czartoryski i Mikołaj I, pojedynek historyczny“ — wygłosi prof. Marceli Handelsman. 17.35: Muzyka lekka i taneczna. 18.15: Recital śpiewaczy p. Zofji Dobrowolskiej. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „Pod polską banderą [illegible] Atlantyku“ — wygłosi p. Ludwik Krzyżanowski. [illegible] Wiadomości sportowe. 19.40: Gramofon. 19.[illegible] nik radjowy. 20.00: Feljeton muzyczny [illegible] Operetka z Warszawy: „Księżna cyrkówna“. 22.15: Feljeton z Warszawy: „Zgła[illegible]“ Komunikaty. 22.45: Muzyka lekka i t[illegible]

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE
Spółdzielnia zar. z o. o.

zawiadamia członków Spółdzielni, że we środę, dnia 16-go marca 1932 roku o godzinie 18 w sali Związków Zawodowych przy ulicy Dunajewskiego L. 5, II piętro
odbędzie się

WALNE DOROCZNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Zarządu z zamknięcia rachunków za rok 1931;
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Rady Nadzorczej;
4) Zatwierdzenie budżetu T-stwa domu na 1932 rok;
5) Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej;
6) Wnioski i interpelacje.

Na wypadek braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym, następne Walne Zebranie o godzinie 19 wieczór, które będzie upoważnione do podjęcia uchwał prawomocnych bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Tow. Domu Robotniczego
w Krakowie.

W niedzielę dnia 20 marca 1932 roku o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Drukarni Ludowej przy ul. Dunajewskiego L. 5

Doroczne Walne Zgromadzenie
Członków Drukarni Ludowej w Krakowie
Spółki z ogran. odpow.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzw. Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu drukarni z działalności i zamknięcia rachunków za 1931 rok.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z kontroli działalności i zamknięcia rachunków oraz wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi drukarni.
5. Wybór 3-ch członków Rady Nadzorczej i Zawiadowców.
6. Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.